

Naprzód Polnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje odciski z wyjątkiem soboty w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca.

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wiśniewska nr 30, telefon redakcji nr 683, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież. Bank „Społem” Oddz. Wrocław

56 (349)

Wrocław, sobota 8 marzec 1947 r.

Rok III

Lody ruszają w całej Polsce

ALARM TRWA

Deszcz pogorszył znacznie sytuację

Do wieczora dnia wczorajszego sytuacja na dorzeczu Odry była na ogół pomyślna. Od wieczora dopiero zaczął się okres mniżej sześcioro. Przyczyna — oziębenie nieco nadmierne i deszcz.

Po lekkich przymrozkach nocy ubiegłej na Odrze ruszyły się wody żwawiej pod Raciborzem, gdzie spływ podgórski dał przysrost 128 cm. W południe już fala zaczęła się nieco obniżać, nie mając nowych

impulsów do wzrostu. Fala ta dojdzie do Wrocławia mniej więcej w poniedziałek. Jeśli nie wzmożnią jej nowe zasoby wody — nie powinna być wielka.

Nie byłoby korzystne, gdyby w międzyczasie ruszyła Nysa Kłodzka i złączyła swą falę. Wtedy przybór byłby spory, tym bardziej, że z terenów u źródeł Odry sygnalizowane jest gwałtowne wzbieranie potoków górskich z szybko tańczących śniegów.

Dobra okolicznością jest, że ruszyła Nysa Łużycka, bo wpada ona do Odry tak daleko, że prawdopodobnie jej przybór nie spotka się już z falami jakie idą z górnej Odry. Bardzo też pomyślna okolicznością dla dolnej Odry jest ruszenie Warty, bo jej fala powodziwa już posunie się ku morzu zanim nadejdą wody z górnej części rzeki.

Na Nysie Łużyckiej wzrost wód jest szybki. W ciągu 5 godzin tylko zaobserwowano 80 cm. W Radoszycach, powyżej Zgorzelca musiano częściowo ewakuować ludność z miasta, gdyż woda płynie ulicami. Ewakuowano też ludność z cieśniny z Pleńska nad Nysą.

Na Odrze pod Głogowicami powstał poważny zator, ale na szczęście spłynął szczęśliwie.

W tej chwili w wielu miejscowościach na Odrze, lody już spływają.

Jeśli wczoraj jeszcze sytuacja na Odrze przedstawiała się bardzo dobrze, to w dorzeczu Wisły — było inaczej. Najgroźniej wyglądał San. W Przemyślu i Krasicy nie utworzyły się duże zatopy. Sytuacja jest poważna.

Dopływ Wisły, Wistok, nie mający dobrej opinii — wezbrał mocno i zniszczył dwa mosty. Za to niebezpieczny Dunajec łagodnie unosił swe lody.

W komunikatach, jakie będą nadchodzić z górnej Odry trzeba zwracać uwagę na dwie miejscowości: Racibórz i Brzeg. Z

Raciborza woda idzie do Wrocławia około 80 godzin, a z Brzegu około 20.

Dziś wszyscy mieszkańcy Dolnego Śląska w miejscowościach położonych nad rzekami powinni uważać na zarządzenia komitetów przeciwpowodziowych.

We Wrocławiu dzień mamy spokojny, jeśli chodzi o samą rzekę. Trzeba tylko zwracać uwagę, czy nie słychać coś o zatorach, bo wtedy należy się liczyć z rozszadaniem ich przez materiał wybuchowy.

Komitet Przeciwpowodziowy we Wrocławiu ma trudne zadanie. Ulic nie uprzątnięto ze śniegu, co paraliżuje komunikację tramwajową, która już ledwo dycha a także — telefoniczną. Pochodzi to też z tego powodu, że nie poprzepychano studzienek kanałowych, woda wobec tego stoi na ulicach całym jeziorami, nie pozwalając przejechać tramwajom i przez przeszacowanie się do kabli telefonicznych — blokując aparaty, tak bardzo potrzebne.

Samochody też mają utrudnione warunki.

Zdrajca Francji skazany na śmierć

PARYŻ (Obst. wł.). B. ambasador rządu Vichy de Brinon został wyrokami sądu skazany za zdradę narodu na karę śmierci.

Delegacja Najwyższej Rady ZSRR w Londynie

LONDYN (Obst. wł.). Na zaproszenie obu Izb angielskiego parlamentu przybyła do Londynu delegacja Najwyższej Rady ZSRR. Delegacja weźmie udział w bankiecie, który zostanie wydany na jej cześć przez parlament brytyjski w przyszły wtorek.

Wszystkie warsztaty rzemieślnicze przechodzą w ręce prywatne

Celem jak najszybszego wprowadzenia w życie na Dolnym Śląsku modelu gospodarczego dąży się do ukończenia przekazania warsztatów rzemieślniczych w ręce prywatne.

Ponieważ dotąd cały szereg posiadających warsztaty rzemieślnicze nie złożyło wniosku o dzierżawę, przystąpiono do zakończenia akcji.

Wychodząc z założenia, że wnioski o dzierżawę nie złożyli tylko ci, którzy bądź nie posiadają kwalifikacji, bądź ci, którzy ukrywają się na Dolnym Śląsku ze względów politycznych przystąpiono do akcji zabezpieczenia nie wydzierżawionych warsztatów.

Warsztaty te zostaną w dniu 1 maja 1947 r. zabezpieczone i przekazane nowym osadnikom Dolnego Śląska.

Dłatego ci, którzy dotąd nie postawili wniosku o dzierżawę winni najpóźniej do 25 marca 1947 r. postawić taki wniosek we właściwym Starostwie, gdyż po tym terminie warsztat ich będzie przekazywany komu innemu.

Dotyczy to wszystkich warsztatów, co do których nie zawarto dotąd umowy dzierżawnej z OUL. Gen.

Min. Bidault w Warszawie

WARSZAWA (Obst. wł.). Minister spraw zagranicznych Francji Bidault w drodze na konferencję moskiewską zatrzymał się wczoraj w Warszawie.

O godz. 9,25 zjechał na dworzec Gdański w Warszawie udekorowany chorągwiąmi polskimi i francuskimi specjalny ekspres, którym odbywa podróż delegacja francuska.

Nowy prezydent m. Wrocławia obejmuje urząd

W dniu dzisiejszym obejmuje urządowanie ob. Kupeczyński Bronisław, nowomianowany prezydent m. Wrocławia.

Ob. Kupeczyński był ostatnio przewodniczącym OKZZ w Katowicach i jest znanym na tamtejszym terenie działaczem robotniczym.

Australia odmawia ratyfikacji układu w Breton Woods

PARYŻ. (PAP). — Agencja France Presse donosi z Cambera, że parlament australijski 35 głosami przeciwko 24 odmówił ratyfikacji układu w Breton Woods. Przeciwni ratyfikacji głosowali również 6 ministrów. Premier Chifley oświadczył, że partia pracy zgodziła się na układ z Breton Woods pod warunkiem, że Australia miałaby takie same prawa jak członkowie założyciele. Jak wiadomo prawa członków założycieli posiadają państwa, które przystąpiły do układu przed 31 grudnia ubiegłego roku.

Na dworcu oczekiwał polski minister spraw zagranicznych Zygmunt Modzelewski, min. Skrzyszewski, Ambasador Francji, dyrektorzy departamentów i dziennikarze.

Jak tylko pociąg stanął na peronie, do saloni min. Bidault udał się na powitanie min. Modzelewski i min. Skrzyszewski poczym w ich otoczeniu wyszedł z odkrytą głową min. Bidault.

Po powitaniach minister Francji przed mikrofonem oświadczył, iż czuje się bardzo szczęśliwy, że znalazł się w Warszawie wśród narodu sprzymierzonego, który walczył razem z Francją.

Oceniając wysiłki polski min. Bidault zakończył przemówienie, dodając „kroczycie ku świetlanej przyszłości”.

Wraz z min. Modzelewskim i Skrzyszewskim udał się min. Bidault na zwiedzanie Warszawy, zatrzymując się dłuższą chwilę przed żrutowianym kościołem św. Krzyża, gdzie spoczywa serce Fryderyka Chopina.

Przed odjazdem w dalszą podróż do Moskwy dziennikarze zapytywali min. Bidault, czy nie uważa on Warszawy za właściwe miejsce dla kongresu pokojowego z Niemcami.

— Warszawa ma wszelkie dane po temu — zapewnił min. Bidault.

Express odszedł do Moskwy o godz. 11,45.

Premier Cyrankiewicz powrócił z Moskwy

WARSZAWA (Obst. wł.). Wczoraj o godz. 15. odbyło się uroczyste powitanie na dworcu kolejowym powracającego z narad w Moskwie Premiera Józefa Cyrankiewicza i min. Hilarego Minca.

Na bogato udekorowanym chorągwiąmi polskimi peronie oczekiwali w komplecie członkowie rządu oraz Naczelny Dowódca Wojsk marsz. Rola-Zymierski w otoczeniu generalii oraz członków korpusu dyplomatycznego i dziennikarzy.

W chwili wjazdu pociągu na dworzec, orkiestra kompanii honorowej wojska odegrała Hymn Narodowy a dowódca kompanii po wyjściu premiera z pociągu złożył raport. Premier po przejściu przed frontem

Francji a prawdopodobnie znajdzie zrozumienie u wszystkich miłujących pokój narodów.

Ze tej racji można mieć nadzieję na pomyślny wynik konferencji pokojowej, która niebawem zacznie się w Moskwie.

Z kolei do mikrofonu przemówił min. Minc, mówiąc o rezultatach konferencji w Moskwie w sprawach gospodarczych.

Zatłuwiono wiele zaległych spraw z rezultatem dodatnim dla Polski i pod tym względem zrobiono poważny krok naprzód od okresu powojennego do normalnych stosunków sąsiedzkich między obu krajami.

Min. Massaryk woła „nareszcie”

PRAGA (Obst. wł.). Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Massaryk wypowiedział się o wynikach pertraktacji z Polską w sprawie paktu przyjaźni i pomocy.

„Pierwsze wrażenie, jakiego doznałem wobec wyniku konferencji, da się charakterystycznie wyrazić w słowie „nareszcie”. Między Polską i Czechosłowacją jest tak dużo wspólnych interesów, że koniecznością było porozumienie się, a nie czekać dalej w myśli maksymy „co się odwiecie, to nie ucieczie”, albo „jakot to będzie”. Wyznawanie takich maksym byłoby niewłaściwe, dotychczasowy stan bowiem między obu krajami stanowił jakby lukę w rodzinie narodów słowiańskich.

Tylko porozumienie się wzmacnia na terenie międzynarodowym wspólne znaczenie obu państw, zwłaszcza jeśli chodzi o Niemcy. Tylko wspólna platforma działania obu państw może uniemożliwić w przyszłości agresję niemiecką.

Patrzę na jej sprawę oczyma optymisty” — zakończył minister.

Pakt czechosłowacko-polski paktem historycznym

Oświadczenie ministra Modzelewskiego

WARSZAWA (PAP). Minister spraw zagranicznych R.P. Zygmunt Modzelewski udzielił przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej wywiadu na temat paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją a Polską.

— Jakże jest znaczenie paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Czechosłowacją a Polską?

— Pakt o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i Czechosłowacją zamknięta w stołamićmi między dwoma sąsiadującymi ze sobą krajami jeden okres i otwiera nowy. Po ostatniej wojnie w sąsiedztwie między narodowej Polska i Czechosłowacja bardzo często znajdowały stanowiska bardzo zbliżone. Dotyczy to zwłaszcza centralnego zagadnienia pokoju w Europie, a więc stosunku do Niemiec. Ta bliźnizność stanowisk Czechosłowacji i Polski

nie jest przypadkowa ale wypływa z faktu, że oba kraje w jednolitym stopniu zagrożone są przez agresję niemiecką. Wspólna interesów oraz demokratyczny charakter rządów w obu krajach spowodowały coraz większe zbliżenie się Czechosłowacji i Polski i rzecz jasna musiały w konsekwencji doprowadzić do zawarcia paktu o przyjaźni. Pakt jest gwarancją, że strony będące jeszcze w zawieszaniu zostaną między obydwojema krajami załatwione w duchu przyjaźni i braterskiej zgody. Tym samym otwieramy na nowy etap, jak najbardziej owocnej współpracy między obydwojema krajami. Staje się przez to samo czynnikiem wzmacnienia pokoju w Europie. W tym sensie jest to pakt, bez przesady o znaczeniu historycznym.

— Jakże są perspektywy współpracy między Czechosłowacją i Polską?

Polska i Czechosłowacja jako państwa sąsia-

dujące ze sobą, z których jedno ma dostęp do morza a drugie nie, lecz które leży w centrum Europy, mogą rozwijać jak najbardziej owocną współpracę gospodarczą. Wyobraźm sobie je w możliwości jak w możliwości zawarcie szerokiego traktatu handlowego, który uwzględni jednocześnie sprawy tranzytu przez obydwa kraje. Wykorzystanie naszych portów przez zaprzyjaźnioną Czechosłowację i zapewnienie dogodnego dla Polski tranzytu przez Czechosłowację. Bardzo politycznym będzie również dla obydwojema krajów zacieśnienie więzów kulturalnych. Historia spletała losy obu tych krajów, wspólnie pochodzenie wspólnej walki z Niemcami — wszystko stwarza grunt dla współpracy kulturalnej między narodami polskim z jednej strony a narodem czeskim i słowackim z drugiej strony. W dziedzinie polityki międzynarodowej oba zaprzyjaźnione kraje będą mogły jeszcze bardziej skutecznie współpracować przy omawianiu traktatu w sprawie Niemiec i w umacnianiu dzieła pokoju na terenie organizacji narodów zjednoczonych. Jestem przekonany, że cały naród polski przyjmie z wielkim zadowoleniem mające wkrótce nastąpić podpisanie paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z bratnią Czechosłowacją i zgotuje serdeczne przyjęcie jej przedstawicieli.

dujące ze sobą, z których jedno ma dostęp do morza a drugie nie, lecz które leży w centrum Europy, mogą rozwijać jak najbardziej owocną współpracę gospodarczą. Wyobraźm sobie je w możliwości jak w możliwości zawarcie szerokiego traktatu handlowego, który uwzględni jednocześnie sprawy tranzytu przez obydwa kraje. Wykorzystanie naszych portów przez zaprzyjaźnioną Czechosłowację i zapewnienie dogodnego dla Polski tranzytu przez Czechosłowację. Bardzo politycznym będzie również dla obydwojema krajów zacieśnienie więzów kulturalnych. Historia spletała losy obu tych krajów, wspólnie pochodzenie wspólnej walki z Niemcami — wszystko stwarza grunt dla współpracy kulturalnej między narodami polskim z jednej strony a narodem czeskim i słowackim z drugiej strony. W dziedzinie polityki międzynarodowej oba zaprzyjaźnione kraje będą mogły jeszcze bardziej skutecznie współpracować przy omawianiu traktatu w sprawie Niemiec i w umacnianiu dzieła pokoju na terenie organizacji narodów zjednoczonych. Jestem przekonany, że cały naród polski przyjmie z wielkim zadowoleniem mające wkrótce nastąpić podpisanie paktu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z bratnią Czechosłowacją i zgotuje serdeczne przyjęcie jej przedstawicieli.

Jest to sojusz mający na celu utrwalenie pokoju i zabezpieczenie się przeciwko możliwościom nowej agresji. Sojusz oparty o nowe granice, które możliwość tej agresji hamują.

Pod tym względem cele polityki polskiej zostały całkowicie osiągnięte.

Myśl, aby uniemożliwić w przyszłości nową agresję niemiecką panuje dziś we wszystkich narodach słowiańskich i ma ona też zrozumienie we

Rejestracja cudzoziemców w Niemczech

LONDYN (Obst. wł.). W dniu wczorajszym odbyła się w Duesseldorfie w strefie brytyjskiej pierwsza rejestracja cudzoziemców, przywiezionych przez Niemców w czasie wojny do pracy w Rzeszy.

NASIONA WARZYW I KW ATOW
doborowych odmian o gwarantowanej sile kiełkowania
Sprzedaje: SPÓŁDZIELNIA OWOCARSKA-WARZYWNICZA
Wrocław, pl. Legnicki 1, pl. Trzebnicki 7, ul. Łokietka 2

DETAIL

Komedii akt ostatni

Pierwszy akt tej komedii grany był w Londynie. Reżyserem i bohaterem jej był pan Stanisław Mikolajczyk. W odpowiednim momencie akcji reżyser uznał za stosowne, że bohater ma się pod koniec pierwszego aktu wycofać z akcji. Tak się też stało i pierwszy akt kończy się pełną chwałą sytuacją dla bohatera.

W antytrakcie pan Mikolajczyk próbuje po raz pierwszy wytargować swoje historyczne dzieło procy w Moskwie. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego nie daje na sobie nic wymusić. Rozpoczyna się drugi akt. Komedija przedstawia się w okrutnej tragedii. Pan Mikolajczyk zdobywa się na odwagę i poświęcenie dla narodu i udaje się w niebezpieczną drogę do Polski. Chce najmilszemu powrócić się do domu i do rodziny. Witał nam, witał, miły gospodarz. Nastroj jak w powiadaniu o Kazimierzu Odnowicielu. Pan Mikolajczyk przyjechał, zastał w Polsce ruch ludowy, grupujący się dokoła Stronnictwa Ludowego. No, tak — pan Mikolajczyk wiedział przecież, co to jest. Wiedzieli — sami bolszewicy, chcą chłopca posmykać w kotłochach, albo może nawet jeszcze gorzej. Polskie chłopstwo, jak chłopcy — jeżeli pan Mikolajczyk mówi, że będą chłopcy pchali do kotłochów, to pewnikiem tak będzie. Jaka jest na to rada? Ano, Polskie Stronnictwo Ludowe. I pan Mikolajczyk zrobił resztę w polskim ruchu ludowym. Po co rozłam? Bo — powiada — czy ja mam coś do was, że u was są dwie partie robotnicze? Więc dlaczego nie mogą być dwie partie chłopskie?

Postanowiono mu się do tej sprawy nie wracać. Niech sobie chłopcy zafatują tę sprawę między sobą. Ale tu się dopiero zaczęło. Wnet pokazało się, że tu nie mają między sobą nic do załatwienia chłopcy, bo w partii pana Mikolajczyka chłopcy mogą policyjnie na palcach u obu rąk, a reszta to dokołopowani chłopcy — na czas wyborów. My lubimy bardzo komedie, ale znowu nie takie, gdzie napierw można się uśmiać, ale za to później trzeba być więcej płaczącym. A płakać trzeba było żarzą. Bo za dużo tych dokołopowanych chłopców Mikolajczyka siedziało po łasach i w miastach, a za mało mieszkało po wsiach.

A pan Mikolajczyk uznał widocznie, że nie ma żadnej tragedii, a jest dalej komedia, że zaczął sobie wytłumaczyć procy. Ciekawie, jak w Londynie albo w Moskwie, ale nie może taniej oddać. Stuchali, stuchali, że wreszcie powiedzieli mu, chcesz to, to bierz już, póki coś dają, bo za chwilę nie nie szczekaś daj i nie nie dostaniesz. Był pan Mikolajczyk hardy i zadowolony jak jak głuszcze. Nie nie widział i nie słyszał dokoła siebie, tylko siebie, pana Churchill'a i owe procenty od swojego kapitału politycznego.

Tym razem przerwa między drugim, a ostatnim aktem była krótka. Zaraz na początku trzeciego aktu były wybory i pokazało się, że kapitał jest tak że ułokowany, że nie przyniósł więcej jak 70%. Dwieście razy mniej, niż kombinował pan Mikolajczyk. Znaczący, że przepiekułował się pan prezes i jest bardzo słym kuncem. Tego samego zdania byli przyjaciele polityczni. Pan prezes trzymał interes za twardo, jak długo się dało, przyjaciele powiedzieli, że mają dość. Nie mogli mieć zaufania do prezesa, który nie umie kalkulować, ani liczyć do siedmiu.

Ostatni akt kończy się u nas na Dolnym Śląsku. Wczoraj donieśliśmy o rozważaniu wojewódzkiego Zarządu PSL w Wrocławiu. Była to organizacja od pierwszej chwili niezwykle trudna i sprawiała wiele kłopotu panu prezesowi. Po prostu nie chcieli zrozumieć, że trzeba być w opozycji — nawet na Dolnym Śląsku, mimo że przyszłość tej ziemi zależy od jednoci całego narodu polskiego i od jego zgodnej współpracy. I przyszła taka chwila, gdy pan prezes został generałem bez armii. Starszy działacz ludowy, sgrurowani na Dolnym Śląsku są patriotami polskimi i zdają sobie zbyt dobrze sprawę z tego, że skłonczy się okres improwizacji, a improwizacja pana prezesa Mikolajczyka kosztowała Polskę Stronnictwo Ludowe blisko sto mandatów, które ominęły je z powodu zerwania rokowań o przystąpienie do Bloku. To wytknęli panu prezesowi w organie lewicy PSL „Chłopi i Państwo”, przedstawiając mu dokładną tabelkę jak mogło być, a jak jest.

Takiego afonu nie mógł znieść pan prezes i rozwiązał zarząd PSL-u na Dolnym Śląsku. Jesteśmy pewni, że taki rozwój wypadków przyspieszy tylko konsolidację polskiego ruchu ludowego i przyczyni się do wzmocnienia współpracy partii politycznych w Polsce dla dobra odbudowy kraju.

bw.

W przededniu podpisania paktu polsko-czechosłowackiego Narody czechosłowackie i polski na właściwej drodze Wywiad przedstawiciela SAP z ministrem Hejretem

WARSZAWA (SAP). — W związku z przyjazdem delegacji czechosłowackiej do Warszawy i podpisaniem paktu polsko-czechosłowackiego przedstawiciel dyplomatyczny SAP przeprowadził wywiad z pełnomocnym ministrem Republiki Czechosłowackiej, p. Hejretem.

— Jak ocenia Pan Minister pakt przyjaźni i współpracy naszych narodów?

— Podpisanie paktu przyjaźni i współpracy między Rządem Czechosłowackim a Rządem Polskim ma kolosalne znaczenie polityczne. Pakt ten będzie bowiem podstawą do uregulowania stosunków czechosłowacko-polskich i wstępem do dalszych pertraktacji, które umożliwią najsilniejszą współpracę naszych bratnich narodów na polu politycznym, ekonomicznym i kulturalnym.

— Ostatnie miesiące przyniosły w stosunkach politycznych bardzo skuteczną współpracę delegatów Czechosłowacji i Polski na Międzynarodowych Konferencjach. Współpraca ta jest bardzo ważna właśnie teraz, kiedy na konferencji w Moskwie rozpatrywany będzie problem podpisania pokoju z Niemcami, problem bar-

skiego ważny, bo istotny dla przyszłości obu państw narodów.

Podpisanie umowy o przyjaźni i współpracy między narodami czechosłowackimi, słowackimi i polskimi, przyniesie będzie szerszą radość i satysfakcję w Czechosłowacji, jak niewątpliwie również w całej Polsce, ponieważ umowa tego rodzaju odpowiada życzeniom mas ludowych, które uświadamiają sobie, że współpraca jest odpowiednikiem życiowych interesów zachodniej słowiańszczyzny, 1000 lat zagrożonej przez brutalną niemiecką agresję.

Po umowach podpisanych przez Czechosłowację i Polskę z ZSRR i Jugosławią, umowa między Czechosłowacją i Polską będzie potwierdzeniem ciągłej wzrastającej współpracy narodów słowiańskich — współpracy, która jest jedną z gwarancji pokoju. Dlatego też podpisanie umowy czechosłowacko-polskiej będzie przyjęte z wielkim zadowoleniem wszędzie, gdzie myśli się o ucieczce i stabilizacji stosunków w Europie.

— Jak zdaniem Pana Ministra ułoży się przyszła współpraca między naszymi narodami?

— Podpisanie paktu o przyjaźni i współpracy wskazuje na to, że nasze narody wstąpiły na jedną wspólną i właściwą drogę. Widzimy przed sobą wielką przyszłość i wielkie wspólne interesy, zostawiając na uboczu wszystkie mniejsze sprawy, które, — jak wierzymy — zalcenione zostaną w duchu prawdziwej przyjaźni. Właśnie dlatego przekonany jestem — mówi minister Hejret, — że teraz właśnie możliwe będzie zorganizowanie współpracy na jak najszerzej płaszczyźnie ekonomicznej i kulturalnej.

Zainteresowania Polski i Czechosłowacji uzupełniają się w zagadnieniach ekonomicznych i transportowych. Współpraca naszych narodów na tym polu planowana będzie w ramach dwuletniego planu gospodarczego Czechosłowacji i trzyletniego planu gospodarczego Polski.

O wielkim znaczeniu politycznym, jakie przysługują do paktu polsko-czechosłowackiego świadczy skład naszej delegacji, której przewodniczą premier Clement Gottwald, przywódca partii komunistycznej i całego frontu jednoci narodowej. Z nazwiskiem jego łączą

Otrzymaliśmy

motory z Danii

GDYNIA (ZAP). Stocznie rybackie w Gdyni w najbliższym czasie otrzymają będą dla budowanych kutrów rybackich motory z Danii, które już na miejscu poddawane będą badaniom mocy silnika. W tym celu w Gdyni już w najbliższym czasie powstanie tak zwana stacja prób. Produkcja kutrów rybackich w stoczni gdynińskiej odbywa się seryjnie i to typu polskiego „MIR 20a”.

Generał Marschall

odleciał z Paryża

PARYŻ. Samolot generała Marschalla wystartował o godzinie 13-iej z lotniska Orly w kierunku Moskwy via Berlin.

W Anglii panuje w dalszym ciągu osra zima Londyn znowu pod warstwą śniegu

LONDYN. (Obsł. wł.). Wskutek silnych opadów śnieżnych, które bez przerwy nawiedzają Anglię, powróżyły się zasypy śnieżne, utrudniające transport kolejowy. Wywołuje to niezwykle zamieszanie i bezwład w produkcji. Brak węgla wywołał staż w całym szeregu fabryk i zakładów przemysłowych. Szczególnie silnie odczuwa-

ny jest brak węgla zarówno w Londynie jak i w innych miastach. Wiele wsi jest w ogóle odciętych od dostawy żywności.

LONDYN. (SAP). Wielka Brytania jest jakby przecięta na dwie części: północną i południową wskutek gwałtownego deszczu ze śniegiem oraz raptownej odwilży. Wszystkie drogi wodzące z północy na połnoc były zablokowane. Wiele pociągów zatrzymało się w polu, setki pasażerów nie mogło dojechać do celów swej podróży. Wiele wsi zostało zupełnie odciętych od świata. Gwałtowny wiatr wyrwał drzewa oraz słupy telegraficzne. Prognoza meteorologiczna wskazuje, że zbliża się do Wielkiej Brytanii obszar niskiego ciśnienia, który hamuje na deszcz i wiosenne pogody.

Zachodzą obawy, iż W. Brytania grozi nowym kryzys węglowy. W niektórych ośrodkach brak żywności.

Londyn jest pokryty grubą warstwą śniegu, który uniemożliwił w wielu okęgach komunikację. Wskutek tego tysiące ludzi nie przybyło do pracy.

Pogłoski o zabójstwie Franco

LONDYN. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że hiszpańskie kółka urzędowe w Londynie (tzw. kółka frankistowskie) określiły dziś jako „śmierźny wymysł” doniesienia z Paryża jako by gen. Franco został zamordowany w Madrycie. Rzecznic ambasady Franco oświadczył, że gdyby się stało coś podobnego z pewnością wiedzieliby o tym.

Wiskiki kontrakt eksportowy łosasia

GDYNIA (ZAP). Towarzystwo Rybackie „Arka” zawarło umowę na eksport 20 ton łosasia do Anglii. W związku z tym spodziewać się należy znacznego wzmocnienia akcji połowów tej wysoko wartościowej ryby tak pożądaną na rynku angielskim dzięki której nasze gospodarstwo narodowe uzyska poważne zasoby devisa.

Transport Żydów na Cypr

LONDYN. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że do portu Famagusta na Cyprze, przybył transport 80 nielegalnych imigrantów żydowskich deportowanych na mocy palestyńskiego sądu najwyższego.

„Każdy Niemiec był szpiegiem” Jak brzmiały czeskie rozkazy kapitulacyjne

PRAGA. (ZAP). Proce Beran-Syrov pozostali po pierwszym wejściu do kapitulacji przystępowo do palenia akt, zawierających nazwiska zaufanych ludzi. Akt było tak dużo, że plomienie na podwórzu ministerstwa spr. wewn. sągały dachu, a ludzie przypuszczali, że plomienie są, nad którym widniała luna. Hamacek jest zdania, że to nie wpadły w ręce Niemców żadne cenne spisy, a szybkie aresztowania wyjątki sobie przeżyły. Pracy niemieckiej o wywiadu. „Każdy Niemiec był właściwie szpiegiem. Mieli rozpracowane nawet najmniejszą osady, zanotowane było nazwisko każdego obywatela z zaznaczeniem jego zachowania w stosunku do Niemców”. Świadek nie potrafi jednak wyjaśnić przyczyn, że 15 marca po południu aresztowano już niewygodnych Niemców. Czechów również policja czeska. Ponad to dopuszczano możliwość dostania się w ręce Niemców ważnej kartoteki w komendzie policji co jego zdaniem spowodowane zostało zdradą.

Z kolei przewodniczący trybunału odczytał zeznania świadka z miejscowości Słukow, który 15 marca rano zgłosił ministerstwu spraw wewn. co ma robić. O godz. 4.30 rano za komunikowania mu telefonicznie, że Niemcy przyjdą i że nie wolno im stawić oporu (!). Jeśli opór nie będzie stawiany — okupacja będzie tylko przejściowa, natomiast opór wywołałby wielkie represje. Rozkazowano dalej, aby Niemcom we wszystkim iść na rękę, a jeśli będą tego żądać — aby władze bezpieczeństwa wydały im również broń.

Ok. Fischer oświadcza, że on takiego rozkazu nie wydał. Zapewne uczyniły to władze wojskowe, gdyż on redagował swe instrukcje kapitulacyjne dopiero o godz. 5 rano. Następny świadek, b. radca ministerstwa w wydziale bezpieczeństwa Nowak obala jednak to twierdzenie Fischera, stwierdzając, że rozkaz kapitulacyjny dla organów bezpieczeństwa o takim właśnie brzmieniu wydany był z ministerstwa spraw wewnętrznych o godz. 3 rano.

Fischer, Meissinger i Daume proszą o łaskę

WARSZAWA (SAP). W dniu 6 b. m. do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej wpłynęły prośby o łaskę trzech niemieckich zbrodniarzy wojennych: Ludwika Fischera, Józefa Meissingera i Maxa Daumeo, skazanych przez Najwyższy Trybunał Narodowy na karę śmierci.

Wbrew informacjom, podanym przez wczorajszą prasę, Prezydent Rzeczypospolitej nie powołał jeszcze decyzji w tej sprawie.

Porozumienie francusko-amerykańskie w sprawie niemieckich jeńców wojennych

PARYŻ. (PAP). — Delegacja francuska i amerykańska, które prowadziły rokowania w sprawie przesiedleń we Francji niemieckich jeńców wojennych zabrzanych do niewoli przez wojska amerykańskie osiągnęły porozumienie, przesłane do Waszyngtonu do aprobaty. Stany Zjednoczone postawiły Francji do dyspozycji 462.000 jeńców wojennych, z których 56 tysięcy zatrudnionych zostało w kopalniach. W październiku ub. roku rząd amerykański zwrócił się do rządu francuskiego, by przygotował reatriację tych jeńców wojennych w okresie do 1 października 1947 roku, ponieważ Stany Zjednoczone wyznaczyły tę datę jako przełomową dla repatriacji wojennych jeńców niemieckich znajdujących się w ich rękach.

Aresztowania w Grecji trwają Angielskie samoloty przybywają do Aten

LONDYN (PAP). W związku z aresztowaniem w Grecji 500 działaczy demokratycznych, korespondent dyplomatyczny „Daily Worker” pisze: „Ubiegłej nocy wielu spośród 500 demokratów greckich aresztowanych przez władze podczas zarządzonej obawy, zostało deportowanych na wyspy na morzu Egejskim. W tym czasie piloci brytyjscy prowadzili do Aten z Cypru 3 samoloty „Spitfire”. Jest to część 90 samolotów wystawianych rządowi greckiemu. Meżczyźni i kobiety, których aresztowano w tej nowej fali terronu, rozpetanego przez monarchistów greckich, są liberalami, komunistami i sympatykami lewicy. Aresztowania trwają. Odbywa się one pod osobistym dozorem osławionego generała Zervasa, nowego ministra porządku publicznego, który otrzymał specjalne instrukcje „oczyszczenia” ruchu EAM w Atenach i innych ośrodkach. Wśród aresztowanych znajdują się członkowie EAM, lewicowej organizacji młodzieży i partii agrarnej. Obecna akcja policji bezpieczeństwa jest uważana za wstęp do generalnej ofen-

sywy rządu przeciwko powstańcom”. Jednocześnie dziennik podkreśla, że rząd grecki wystosował nagłą apel do Stanów Zjednoczonych o pomoc finansową. Rokowania mają się toczyć bezpośrednio między rządem Stanów Zjednoczonych a rządem greckim.

Szmugiel narkotyków w samochodach wojskowych

JEROZOLIMA (PAP). W 2 samochodach przewożących członków zespołu teatralnego, wyzpiętego w brytyjskich oddziałach wojskowych, skonfiskowano 24 puszek wypelnione narkotykami — haszyszem i opiumem.

Brak opion samochodowych powodem straku

PARYŻ (PAP). Z Algieru donoszą, że tamtejszy szef wydziału bezpieczeństwa 24 godzinny strajk na znak protestu przeciwko niedostatkowym przydziałom opion samochodowych.

Psy policyjne szukają terrorystów Żołnierze brytyjscy atakowani bronią maszynową

JEROZOLIMA (SAP). Akcja terrorystów żydowskich w Palestynie wciąż trwa. W Jerozolimie zdarzyły się trzy zamachy. Rzucono dwa granaty na wóz wojskowy przejeżdżający na granicy strzely, obietel stanem wojennym. Ranni zostali: jeden kapral angielski i jeden policjant żydowski. Dwa inne zamachy urządzono w pobliżu hotelu króla Dawida.

W pobliżu Rehovoth samochód żydowski należał na mine. Szofer żydowski i pasażer zostali zabici.

Poza tym zanotowano próby zamachów w Haifie. Pierwszy zamach pomyślny: budynek urzędu pomiarów. Drugi zamach był zorganizowany w Żelutun Haify. Trzej ludzie przejeżdżający koło obozu wojskowego rzucili granaty, które nie spowodowały żadnych strat.

JEROZOLIMA (SAP). Organizacja —

„Irgun Zvai Leumi” — wykonała atak na oboz brytyjski Nadera w pobliżu Haify. W ataku użyto broni maszynowej oraz moździerzy.

Trzech żołnierzy brytyjskich oraz dwóch Irgunistów zostało rannych.

Wojsko i policja przy użyciu psów policyjnych przeszukiują teren. Znalezione niedaleko obozu 6 granatów ręcznych.

Uczni amerykańscy protestują przedkwo zatrudnieniu uczonych niemieckich

NOWY JORK (PAP). Federacja uczonych atomowych USA wystąpiła do departamentu wojny z ostrym żądaniem, aby najszerszego wysłania z powrotem do Niemiec sprowadzonych niemieckich. List federacji stwierdza, że zatrudnienie uczonych niemieckich, b. współpracowników Hitlera, jest obelgą pod adresem Ameryki, które walczyły z hitlerizmem. Federacja żąda, aby użycie uczonych niemieckich ograniczono do minimum i aby żadnemu z nich nie przyznano obywatelstwa amerykańskiego (prasa donosiła swego czasu o takich planach władz wojskowych w USA), aby żadnemu z nich nie dano zwolnienia na zatrudnienie w uniwersytetach amerykańskich i by odesłano ich jak najszybciej do Niemiec.

Pavelicz aresztowany w Genui

RZYM (PAP). Messagero donosi, że marionetkowy prezydent Chorwacji Ante Pavelicz znajdował się w Genui skąd uświłow zbicie stacją do Argentyny.

Brak oficjalnych wiadomości czy Pavelicz znajduje się w grupie 16. lipca, który został aresztowany przez władze brytyjskie.

Śnieżka i siedmiu karzełków



19 lat liczy Betty Shaw, nowoodkryta gwiazda, którą widzimy na zdjęciu w otoczeniu siedmiu karzełków, autentycznych liliputów, z których każdy mierzy niespełna metr wysokości.

Foto SAP, Keystone.

O Polakach w Anglii

debatowała angielska Izba Gmin

LONDYN (PAP.). W Izbie Gmin odbyła się burzliwa dyskusja nad wniesioną przez ministra spraw wewnętrznych Chuter Ede poprawkę do ustawy PKPR utrzymującej w mocy niektóre przepisy dawnego Polskiego Wojskowego Kodeksu Karnego wobec żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii. Poprawka ta była przedmiotem noty polskiej z dnia 1 marca br.

Popierając wniesioną poprawkę, min. Ede oświadczył, iż sytuacja prawna tych żołnierzy polskich, którzy nie chcą wrócić do swojej ojczyzny musi być uregulowana. Rząd brytyjski napotyka na trudności w określeniu położenia prawnego w jakim znajdują się ci ludzie, którzy przybyli do Wielkiej Brytanii poza przepisami imigracyjnymi.

Minister Ede oświadczył m. in.: „Rząd brytyjski oferuje przebywającym na naszych ziemiach Polakom dwie możliwości: powrotu do Ojczyzny, w której skorzystało około 6 tys. osób, lub też możliwość wstąpienia do PKPR, jednostki wprawdzie nie bojowej, lecz podlegającej dyscyplinie wojskowej. Żołnierze wstępujący do PKPR po nauczeniu się języka angielskiego, kierowani są do szkół zawodowych i jest nadzieja, że część z nich znajdzie pracę w zakładach przemysłowych w Wielkiej Brytanii, nie którzy wyrazili chęć dalszej emigracji po zakończeniu wyszkolenia.

Istnieje jednak jeszcze grupa Polaków, którzy nie zamierzają powrócić do Polski i nie chcą wstąpić do PKPR. Oświadczyli oni, iż czują się dobrze w obco-

zi i że są zadowoleni z brytyjskich przyda-
dzielów żywnościowych.

Są również wśród Polaków jednostki na czarnym rynku i zarabiające w ten sposób wielkie sumy. Są to ludzie, którzy opuścili obóz wojskowy, a których nie można nazwać deserterami, ponieważ polskie siły zbrojne w Wielkiej Brytanii przestały istnieć. Jest to zbiorowisko osób prywatnych i rząd brytyjski nie posiada obecnie żadnych uprawnień do trzymania ich w obozach. Jeżeli nie chcą pozostać tam dobrowolnie, ludzie ci muszą podlegać pewnym prawom.

To co powiedziałem nie odnosi się do żołnierzy, którzy wstąpili do PKPR, lecz jedynie do tych żołnierzy polskich, którzy nie mogą się zdecydować ani na powrót do kraju ani na wstąpienie do PKPR.

Podczas dyskusji poseł Paget stwierdził, iż utrzymanie w mocy niektórych przepisów Allied Forces Act z roku 1940 w odniesieniu do żołnierzy polskich jest sprzeczne z konstytucją brytyjską i

Dwie godziny pobytu Bevin'a w Warszawie

Konferencja Moskiewska zakończy się sukcesem

WARSZAWA. (SAP). W czwartek 6 bm. przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Moskwy minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevin. Już o 9 rano na udekorowanym flagami polskimi i brytyjskimi Dworcu Gdańskim zebrał się przedstawiciel rządów i korpus dyplomatyczny.

Godz. 9.28. Na dworcu przybywa „Błkitny Express”, wiozący delegację brytyjską. Pierwszy w drzwiach wagonu ministra ukazuje się siwowłosey generał Sir Bralen Robertson — zastępca gubernatora wojkowego w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech.

Do wagonu min. Bevin'a wchodzi przedstawiciel rządu polskiego, konsul angielski Mr. Philip Broad, zastępca ambasadora amerykańskiego Mr. Reith i niektórzy z prywatnych przyjaciół min. Bevin'a, przebywający w Warszawie.

Po krótkiej ceremonii przywitania min. Bevin wysiada z wagonu i udaje się na zwiedzenie Warszawy.

Na stopniach wagonu min. Bevin składa krótkie oświadczenie dla przedstawicieli dyplomatycznego SAP.

„Cieszę się bardzo, że mam możliwość obejrzeć Warszawę. Pierwszy raz w moim życiu odwiedzam stołeczną Polskę. Narodził się w niej w wielkiej przyjaźni, naród brytyjski nie zapomni nigdy roku 1939, kiedy to z raz pierwszy stawialiśmy ramię w ramię do

walki, w której odtąd walczyliśmy i umieraliśmy razem.”

Godz. 9.55. Długa kolumna samochodów przejeżdża ulicami Warszawy. Min. Bevin, widząc zwrócenie z ziemi okolicę getta, okazuje wielkie poruszenie.

W kilka chwil później samochód dociera do Placu Zamkowego. Min. Bevin nie daje po prostu wiary, że znajdujemy się na głównej arterii miasta, która niegdyś tętniła wielkomiśskim życiem. Prosi o zatrzymanie auta i o dokładne objaśnienia.

Jedziemy dalej — Krakowski Przedmieście, Nowym Światem, Aleją 3-go Maja i Mostem Poniatowskiego.

W drodze powrotnej min. Bevin prosi o pokazanie mu żołnierza, który czyni szczególne interesy się rozwojem Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

O 11-tej jesteśmy z powrotem na dworcu, gdzie zebrał się przedstawiciel prasy polskiej i pism zagranicznych. Zebranymi dziennikarzom min. Bevin oświadczył:

„Jestem bardzo zadowolony, że jako członek rządu J. K. M. miałem możliwość obejrzenia stolicy Polski. Przeraża mnie sama myśl, w jak straszny sposób Niemcy zburzyli Warszawę. Musimy zbudować nie tylko Warszawę, ale całą zburzoną Europę.

Egipcjanie chcą bo'kotować Anglię

KAIR (SAP). Hafez Ramadanah Pasza, przywódca nacjonalistycznej partii egipskiej, który będzie jednym z głównych delegatów egipskich do Rady Bezpie-

czeństwa na czas rozpatrywania skargi Egiptu przeciwko Wielkiej Brytanii, wypowiada się w prasie za surowym bojkotem w stosunku do Anglików.

Hafez Ramadanah Pasza domaga się: 1) rozwiązania wojskowej misji angielskiej przy armii egipskiej; 2) odwołania wszystkich urzędników angielskich będących na służbie rządu egipskiego; 3) zamknięcia szkół angielskich i odwołania misji szkolnej z Anglii; 4) rozwiązania klubu arabsko-egipskiego w Kairze; 5) odwołania szefa egipskiej misji dyplomatycznej; 6) anulowania wszystkich kontraktów zawartych między egipskimi i angielskimi towarzystwami handlowymi; 7) bojkotu towarów brytyjskich w Egipcie.

Władze Bezpieczeństwa ustaliły, że bandyci zostali zaproszeni na zabawę do jednego z mieszkańców wsi Kozienice, wobec czego w oznaczonym dniu do Kozienic wysłano grupę operacyjną. W chwili, kiedy grupa otaczała zagrodę, w której odbywała się zabawa, obaj bandyci wyszli przypadkowo na próg domu, aby się ochłodzić. Na widok żołnierzy schwyliłszy złożone w sienkach automaty i otworzyli ogień, po czym schronili się do wnętrza izby, wyskakując oknem na drugą stronę.

Pomimo zawiści śnieżnej i ciemnej nocy nie udało im się uciec. Obaj odnieśli w czasie pościgu ciężkie rany.

Krwawy dramat małżeński w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (SAP). W Bydgoszczy rozegrał się krwawy dramat małżeński w rodzinie Zygmunta Urbańskiego.

Urbański niedawno rozszedł się z żoną, która pozostawiła na jego utrzymaniu dwoje małych dzieci 5-letnią Halinę i 7-letnią Zygmunta. Urbański nie mógł przeboleć domanej krzywdy i po kilku z żoną około godz. 10 rano dobył z kuchni noża i podbiegłszy do dzieci kolejno przebiegł im pierś, godząc w serca. Po dokonaniu zbrodni uciekł z mieszkaniem, nie zamykając drzwi. Sasiadzi zaalarmowali milicję. Ukrywającego się u znajomych dzieciobójcę odnaleziono po kilku godzinach i sprowadzono na miejsce zbrodni, po czym skutego w kajdany odstawiono do aresztu.

„Błyskawiczny” i „Bagnet” ułci

WARSZAWA (SAP). Organom Bezpieczeństwa okręgu białostockiego udało się ująć dwóch przywódców band leśnych Romana Stanisława, ps. „Błyskawiczny” i Barnego Alojzego, pseud. „Bagnet”, którzy mieli sumieniu szereg napadów i morderstw, dokonywanych na przedstawicielach władzy.

Władze Bezpieczeństwa ustaliły, że bandyci zostali zaproszeni na zabawę do jednego z mieszkańców wsi Kozienice, wobec czego w oznaczonym dniu do Kozienic wysłano grupę operacyjną. W chwili, kiedy grupa otaczała zagrodę, w której odbywała się zabawa, obaj bandyci wyszli przypadkowo na próg domu, aby się ochłodzić. Na widok żołnierzy schwyliłszy złożone w sienkach automaty i otworzyli ogień, po czym schronili się do wnętrza izby, wyskakując oknem na drugą stronę.

Pomimo zawiści śnieżnej i ciemnej nocy nie udało im się uciec. Obaj odnieśli w czasie pościgu ciężkie rany.

Dyrektor I. G. Farben uwieczniony w Norymbdze

NORYMBERGA. Został tam osadzony w więzieniu Otto Ambros, jeden z b. dyrektorów znanego koncernu niemieckiego I. G. Farben, wydany przez francuskie władze okupacyjne. Od 1936 r. Ambros kierował fabryką I. G. Farben w Ludwigshafen, wyrabiając kauczuk syntetyczny. Następnie Ambros wyspecjalizował się w produkcji gazów trujących. Był on członkiem partii

Zbrodniarz udaje niewinnego

Gebhardt usiłuje przekonać trybunał że nie prowadził zbrodniczych doświadczeń

NORYMBERGA (SAP). Oskarżony w procesie lekarzy niemieckich — zbrodniarz wojenny, doktor Gebhardt wystąpił przeciw prokuratorowi, zarzucając mu podanie nieprawdziwych faktów na temat doświadczeń, przeprowadzanych przez oskarżonego w Norymbdze na żołnierzach radzieckich.

Gebhardt wyjaśniał, że w chwili, kiedy zaczęły napływać całe rzesze rannych z walk na froncie wschodnim, należało się przekonać, czy leczenia sulfamidami jest skuteczne w przypadku ran, zagrożonych zakażeniem. Gebhardt twierdzi, że przeprowadzał swe eksperymenty na bezradnie rannych i nie naraził ich na dodatkowe cierpienia.

Prosi w końcu, by Trybunał przeprowadził na nim takie same doświadczenia, jakie on przeprowadzał na 60 Polakach w obozie w Ravensbrück w wypadkach zakażenia.

Statek wyleciał w powietrze

RZYM (SAP). O 24 km od portu parostach „Launa” natknął się na minę i zatonił. Z załogi, składającej się z 15 ludzi, 12 zginęło.

Kapitan, jeden z oficerów i jeden chłopiec okrętowy zostali wyłowieni, ranni, przez łódź rybacką w pobliżu Poli.

Siedzimy zatem bezpiecznie słuchając piskliwej muzyki, bo strzegą nas wojskowi francuzi.

Jak wiadomo suma podatkowa opłaca nawet użycie drogowych sił żołnierskich dla pilnowania powiedzmy... restauracji. Od chwili przejścia konkurencji, p. Chan-Kyna drogę wojenną zrucania granatami w publiczny ogródek chińskiego spekulanta — nie jest to nawet jakiś wyznalek.

ATMOSFERA INDOCHINEJSKIEJ SPELUNKI

Robi się parno na sali. Wino chińskie podawane w małych kielichach działa. Słodkowską smaczną potrawą drżni. Migają kolorowe światła, spadają się i wynurają dzwiny obce zcentrowane jakieś twarze. Nasza „morelka” siedzi już właściwie na kolanach francuskiego kolegi. Nie ma co tu więcej robić Historia stała jak świat — tylko że w sąjaskim wydaniu. Muszę teraz uzyskać jakąś ciębką obietnicę na jutro i można się wycofać. Gdy kiedy B. już kompletnie ululany, na wszystko się zgadza — wyraźnie wykazuje, że nie ma zielonego pojęcia o co chodzi.

„Panie daj pan do diabła kartę do szefa prasy przy Wysokim Komisarzu, hierz Pan „morelka” i wynos się Pan” — zloszęc się wzruszenie.

„Dobrze stary przyjacielu, wyśmienicie” — powiada B. Mam wreszcie jego kartę za najwybitniejszego dopiskiem i ulatniam się jak najszybciej. Wale przez zatłoczoną, wrzaskliwą mino późnej pory dzielnicę chińską, przez ulicę Marynary, przez Rue des Mousess. Thum rozbity

Na jednostki, zatoniowany — uchodziłby za bezsensowny i niemal sympatyczny. Złoty, zbity, rozkołysany wytwarza szum, zgłęb i co to dużo gadać... smród.

Na moście strażnik przerywa daleko przesunięty flet z jakiejś tulką. Żyłki skontrolować moje papiery i na widok polskich dowodów, gwizdzą przeciągle:

„Panie a co tu robi Polak?”
„Nie kolego, prawie to samo co Wy”. „Cała?”
„Cała?” „Do hotelu dociecham się już wyczerpany ze wszystkich sił życiowych.”

MAM PRZEPUSTKĘ

Ala następnego dnia — dopisywał mi humor, gdy wracałem w dostojne mury ambasadorstwa. Szef wydziału prasy był bardzo uprzejmy, pozwolił pytać, notować pytania, ale zdradzał bardzo mało ochoty do odpowiedzi.

Wyciągałem jedno — misja Montrealu zakończyła się właściwie fiaskiem. Pan szef nie krył zresztą swego z tej racji wyraźnego zadowolenia i swych oczyszczonych obaw — przed zwrótem dla Vietnamu i Francji — demokratyzacji kompromisem. Mógłby to być kompromis fatalnie szkodliwy dla obecnej administracji Indochin i jej kapitalistycznego sojusznika.

Tymczasem według oficjalnych danych pana szefa — sytuacja strategiczna jest dobra, a tym, że byłyby się na ofensywie i to udanej a Francuzi przechodzą do „elastycznej” obrony. Wszedłem zadowolony, bo z przepustką do Vietnamu. Teraz tylko jak? Tadeusz Boski

Wymiany pomiędzy miastem i wsią. Te same kółka obiegają, że Grecja będzie potrzebowała roku 1947 co najmniej 100 milionów dolarów na import żywności. Jak informują z innych źródeł, amerykańska misja gospodarcza, bawiając właśnie w Grecji, sporządzała swe sprawozdanie dla rządu amerykańskiego, zalecał udzielenie pomocy właśnie w tej wysokości, opierając się na podstawowych rachach żywnościowych w wysokości 2.250 kalorii dziennie. Grecja spowiada się od Stanów Zjednoczonych przez tego pożyczki 100 milionów dolarów dla zrównoważenia w roku 1947 deficytowego bilansu handlowego. Szef misji amerykańskiej Porter ma zalecić swemu rządowi udzielenie Grecji pomocy. 1) na pokrycie bieżących potrzeb kraju, 2) na odbudowę. Od chwili wyzwolenia Wielka Brytania udzieliła Grecji pomocy w wysokości 5 milionów sterlingów. W sumie tej figuruje już udział Wielkiej Brytanii w pomocy UNRRA.

Amerykanie chcą odbudować Hiroszimę

PARYŻ (PAP). Z Tokio donosi Agencja France Presse, że miasto Hiroshima, które padło ofiarą pierwszego ataku atomowego, otrzymało ostatnio od Amerykanów ofertę odbudowy. Nie jest to gest czysto filantropijny, lecz propozycja o charakterze politycznym. Wskazuje na to, że Amerykanie zwracają się do władz amerykańskich z prośbą o pomoc w odbudowie miasta. Amerykanie chcą odbudować Hiroszimę

PARYŻ (PAP). Z Tokio donosi Agencja France Presse, że miasto Hiroshima, które padło ofiarą pierwszego ataku atomowego, otrzymało ostatnio od Amerykanów ofertę odbudowy. Nie jest to gest czysto filantropijny, lecz propozycja o charakterze politycznym. Wskazuje na to, że Amerykanie zwracają się do władz amerykańskich z prośbą o pomoc w odbudowie miasta. Amerykanie chcą odbudować Hiroszimę

PARYŻ (PAP). Z Tokio donosi Agencja France Presse, że miasto Hiroshima, które padło ofiarą pierwszego ataku atomowego, otrzymało ostatnio od Amerykanów ofertę odbudowy. Nie jest to gest czysto filantropijny, lecz propozycja o charakterze politycznym. Wskazuje na to, że Amerykanie zwracają się do władz amerykańskich z prośbą o pomoc w odbudowie miasta. Amerykanie chcą odbudować Hiroszimę

Przepustka do Vietnamu 25 b

(Korespondencja własna SAP)

Restauracja chińska, a właściwie cały koncern rozrzucony, od kawiarni poprzez bar, w którym użyć się można delikatnym, a mocnym chińskim winem i objęty różnymi smakowitymi w rodzaju potraw z rekina, czy gniazd jaskółczych, do domu gry, domu publicznego i wielkiego ogrodu, pełnego nieoczekiwanych przyjemności, nosi ogólną nazwę „Grand Motel” i jest częścią swegoista luna-parku na wielką skalę.

Przednie grzeszna służba, muzycanci obok baneru gry, wyrównawczy kuchen i kobiet — tworzą nastroj typowego snobowania się na Wschód.

KONKURENCJA

Cała historia jest w gruncie rzeczy gangsterska. Hazard, fałszywa gra, ciche morderstwa i otulają się na porządku dziennym. Przy tym konkurencja stara się obzierać białym miły ten zakątek wrzucaniem, od czasu do czasu, kilku granatów.

Jak na Chińczyków sprawa jest zbyt ordynarna, ale prawdziwa.

Przedstawiany przez konkurencję właścicieli, p. Chan-Ky, swego czasu, niedawno zresztą, kazał się uroczystie pogrzebać, po czym w nim wcielaniu używa życia w Bangkoku.



Tworzymy stoimy na stanowisku niezależności organizacyjnej

Nierozdzielna łączność z Polską Partią Socjalistyczną zmanifestowała Odprawa Krajowa w Koszęcinie

W dniach od 28. II — 2. III. br. odbyła się w Koszęcinie odprawa aktywów OM TUR-owego, w której wzięli udział przedstawiciele CK OM TUR z przewodniczącym tow. Ryszardem Obrzączką na czele, przewodniczący i sekretarze Komitetów Wojewódzkich, absolwenci kursów Wojewódzkiej Szkoły OM TUR w Ołtarzynie, oraz zaproszeni goście.

Obrazy wykazywały wysoki poziom OM TUR-owego aktywu i upewnili wszystkich, że dobro Organizacji wszystkim jednak leży na sercu, że wszyscy postaramy się usunąć braki i niedociągnięcia organizacyjne. Dyskusja wykazała, że jedyności i twarde stoimy na stanowisku niezależności naszej organizacji i nierozdzielnej łączności pod

względem ideologicznym z Polską Partią Socjalistyczną, czego dowodem było uchwalenie deklaracji ideowej, zawartej w dziesięciu punktach zasad OM TUR-owa. Mimo braku czasu, spowodowanego zbyt bogatym porządkiem dziennym, członkowie wyłonionych 3-ch komisji: organizacyjnej, statutowej i ideologicznej pracowali przez dwa dni do późnej nocy, co w konsekwencji dało wiele zasadniczych projektów, z którymi wyjeżdżamy do akceptacji na Ogólnokrajowym Zjeździe OM TUR. Program konferencji obejmował wiele zagadnień z dziedziny politycznej i organizacyjnej.

Pierwszy dzień objął trzy zagadnienia: a) prasa i kolportaż, b) praca OM TUR na wsi, c) sport. Wczoraszniej obrady Komisji. Drugi dzień obrad rozpoczął Przewodniczący KC — tow. Ryszard Obrzączką referatem politycznym. Następnie wysłuchano i przedyskutowano dwa referaty na temat: „Współpraca z Partią” i „Związki Zawodowe”.

Wczoraszniej nastąpiła przerwa w obradach Komisji w Związku z wystąpieniem

sacernich teatrów OM TUR-owego Śląsko-Dąbrowskiego, po których urządzono wspólną herbatkę.

W trzecim i ostatnim dniu omawiano sprawy finansowe, spółdzielcze, oraz przedyskutowano uchwały Komisji. Po przerwie (dziesięć minut na papierosa) sekretarz KC — tow. Kuzańska odczytała listę 37-miu towarzyszy i towarzyszek, którzy wyróżnili się na kursach w Ołtarzynie. Należy podkreślić, że w Ośrodku Szkoleniowym w Ołtarzynie zostało już przeszkolonych ponad 500 tow. tow. Na liście wyróżnionych Dolny Śląsk reprezentują: tow. Kucharczykówna W. za sumienną i berlineską pracę na terenie Milicza (sekcja PK OM TUR). Tow. Nowicki Stefan za systematyczną i owocną pracę na terenie spółdzielczym (sekcja WK OM TUR). Tow. Cygan Stefan za ciężką i pełną poświęcenia pracę w terenie, jako instruktor organizacyjny w Wałbrzychu (członek PK OM TUR).

Moment wręczenia dyplomów przez Przewodniczącą KC zebrani przeżywali głęboko, szczególnie dało się to odczuć wśród odznaczonych towarzyszy.

W imieniu wszystkich odznaczonych dyplomami i tych którzy ukończyli kurs, a nie zostali jeszcze za swoją pracę wyróżnieni, zabrała głos tow. Kucharczykówna — sekretarka PK OM TUR w Miliczu, co sala przyjęła burzą oklasków.

Po przyjęciu rezolucji zgłoszonej przez województwa Śląsko-Dąbrowskie, Łódzkie i Dolnośląskie, obrady zakończono odśpiewaniem hymnu OM TUR-owego, Czerwonego Sztandaru i Międzynarodówki. Po zakończeniu obrad urządzono wzorową świetlicę, w której wzięli udział wszyscy uczestnicy odprawy. Odprawa była przebiegiem silnej organizacji i wykazała jednoczesność, że OM TUR wspiera się, rozwija, utrwalając naszą ideologię i socjalizm.

OM TUR — to młoda gwardia PPS

Dziesięć zasad OM TUR-owca

Na odbytej odprawie w Koszęcinie uchwalono deklarację ideową OM TUR, zawartą w 10-ciu punktach Zasad OM TUR-owca, Zasady te brzmią:

1. Jestem w Organizacji, aby budować świat wolności, braterstwa i sprawiedliwości społecznej.
2. Walkę o lepszy świat i odrodzenie człowieka rozpoczynam od pracy nad sobą, dążąc do prawdy, dobra i piękna.
3. W swobodnej i krytycznej myśli widzę dźwignię postępu.
4. Przecynguję egoizm i osobiste ambicje, podporządkowując je dobru gromady.
5. Pragnę świadomie iść po drodze postępu, poznać dzieje swego narodu, historię i zasady socjalizmu.
6. W jednym szeregu z ludem pracującym stoję do budowy niepodległej i socjalistycznej Polski.
7. Przeciwstawiam się rasizmowi i przesądowi nacjonalizmu.
8. Jestem solidarny z walczącym o socjalizm proletariatem świata.
9. Rozumiem konieczność dyscypliny w gromadzkiej walce o socjalizm, jestem karnym członkiem Organizacji.
10. Pracę całego życia, wszędzie gdzie się znajduję, daję świadectwo, że jestem socjalistą.

Koło OM TUR w Bierutowie tętni życiem

OM TUR w Bierutowie to jedna z licznych świecących przykładem placówek na terenie powiatu oleśnickiego.

Z dumą można stwierdzić, iż wyniki kilkumiesięcznej pracy są imponujące. Towarzysze OM TUR-owcy w ciężkich warunkach zaczęli pracę organizacyjną. Kilku OM TUR-owców przybyłych na ten teren nie załamało jednak rak. Skupili wokół siebie bardziej wyrobioną politycznie młodzież i wspólnymi siłami stworzyli koło OM TUR. Życie organizacyjne rozwijało się z dniem każ-

dym. Stworzono sekcję sportową, zorganizowano świetlicę, zespół teatralny, który dał już kilkanaście przedstawień.

Młodzież Bierutowa przekonała się, że nie ma co stać z boku z założonymi rękami. Szeregi organizacyjne rosły. Dziś OM TUR jest najsilniejszą organizacją młodzieżową na terenie Bierutowa. OM TUR wychowuje zdrowych, światłych obywateli, dlatego też młodzież nieczczona, uswiadczana przez towarzyszy, wstępuje w szeregi naszej organizacji, by sztandar socjalizmu dźwierżyć wysoko, by budować nową, potężną, socjalistyczną Polskę.

J. Nadolski — Oleśnica.

OM TUR w Złotorii na czele wpał na WF i PW

Powiatowy Komitet OM TUR w Złotorii wpłacił 1000 złotych do Powiatowej Rady W. F. i P. W. w Złotorii, którą to sumę uzyskano z dobrowolnych składek. Powiatowy Komitet rozpoczął łańcuch składek na cele W. F. i P. W. wywija do podjęcia dalszego ognia PK ZWM.

Ob. Andrejew Włodzimierz ze Złotorii ofiarował dobrowolnie na cele W. F. i P. W. 500 zł. powołując ob. Zagaję Stefana do złożenia odpowiedniej sumy na w/w cel.

Organizacja młodzieży TUR działa na odcinku wiejskim

Centralny Komitet OM TUR poza pracą organizacyjną i wychowawczą, oraz pomocą szkolną zawodowemu, które prowadzi na wielu odcinkach, ostatnio rozpoczął żywiołową działalność, urządzając szereg kursów na różnym poziomie i taki odbywa się kurs instruktorów powiatowych OM TUR w ośrodku wychowania socjalistycznego w Ołtarzynie pod Warszawą. Kurs ten stoi na wysokim poziomie i doboru słuchaczy jest bardzo do- bry. Słuchacze pilnie wysłuchują referatów oraz skrupulatnie notują niezbędne dane, wy- nikające z poszczególnych referatów tak, że całość kursu tego, nie ulega żadnej wtpli- wości, da niewątpliwie dodatni wynik. Kie- rownictwo kursu spoczywa w rękach mło- dych OM TUR-owców, mających duże do- świadczenie organizacyjne, oraz podejście pedagogiczne w stosunku do swoich wy- chowanków. Ponadto należy tu podkreślić,

że jest rzeczą bardzo dodatnią dla wycho- wawców tego kursu, że w tej bazowej ma- opieku, oraz że kierownictwo kursu w sto- łowce jada obiad wspólnie z kursistami i to charakteryzuje równość tak kursistów, jak i kierownictwa.

Drugi kurs dla przodowników wiejskich szkoły OM TUR-owej rozpoczął w dniu 10. II. br. i trwać będzie do dnia 10. marca. Na konkursie tym jest 181 uczestników z całej Polski. W tym 51 dziewcząt. Na kurs ten przybyli delegaci całego kraju, tak, że nie ma województwa, które by nie miało swych delegatów na tym kursie. Najliczniej jest reprezentowany Dolny Śląsk, oraz kie- leckie. Z tych województw przyjechały naj- liczniejsze delegacje. Program kursu jest opracowany bardzo poważnie, są ujęte wszystkie przedmioty z zagadnień socja- lizmu polskiego, zagadnienia wsi od czasów

ślachetczyzny do reformy rolnej, zagadnie- nia spółdzielczości na wsi i rola młodzieży, samorząd wiejski a młodzież, przyszłość młodzieży wiejskiej itd. Poza wyżej wymie- nionym programem, uczestnicy kursu zwie- dzili Muzeum Narodowe, Muzeum Wasko- Polskiego, oraz byli w kilku kinach. Miłą niespodzianką dla uczestników kursu i kie- rownictwa urządziła YMCA — kursistki zwiędzając YMCA zostali bardzo serdecznie przyjęci, dyrekcja YMCA dała im bezpłatną kąpiel, urządzono specjalne przyjęcie, oraz zaproszono wszystkich kursistów na kon- cert muzyki, który w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją Ciemerta zachwycił kursistów. Ponadto kursistki złożyły wizytę Minister- stwu Oświaty. Kurs odbywa się we własnym budynku OM TUR, Mokotowska 3.

Poza wykładami są lekcje tańca, oraz inne rozrywki. Kierownictwo kursu jest tow. Czerwinski, który nadaje kursowi ogó- lne ramy. Jego zastępczynią jest tow. Przy- bytko. Komendantem kursu jest tow. Mir- ski.

Kurs ten jest bodajże pierwszym kursem w dobie obecnej dla przyszłych działaczy wiejskich OM TUR-u i cieszy się ogromną opieką ze strony Referatu Wiejskiego OM TUR-u.

Dobrze się stało, że OM TUR pomyślał o młodzieży wiejskiej i w tym kierunku robi wszystko, aby wieś polska została pokryta siecią organizacyjną kół OM TUR-owych.

NASZE ROZMÓWKI

Tow. Nadolski J. — Oleśnica. Nadesłany materiał w numerze. Na przyszłość zastrze- gamy sobie prawa autorskie.

Tow. „Turulowiec” — Jelenia Góra. Dlaczego przestał się nadesłać „Kronikę Karko- noszy”? Czekamy na artykuły z Zakopane- go.

Ob. Lewandowski — Wrocław. „Humor” otrzymaliśmy. Był on powodem nagłego zgo- nu jednego z członków Redakcji. Chcąc u- niknąć zbiorowej śmierci zespołu redakcyj- nego prosimy o zaniechanie nadesyłania da- lszych „humorów”.

Tylko dla zainteresowan ch Nasze Koła OM TUR

W POWIECIE ZŁOTORIA trzy Koła OM TUR: — Jan-ów — Ludwik-ów i Wo- ciech-ów mają zaurozić zwizsek (małżeński) z Kolumi z powiatu Jelenia Góra, a to: z „Mie- dzianek” — „Lomnicą” i „Drewnicą”.

KOŁO „UBOŹEC” powiat Kłodzko przenosi swoją siedzibę do Czarnoleśna — powiat Koniogóra, by u „Zaczusa” trawić dzieła Ko- chanowskiego.

JADZIEM PANIE ZIELONKA — rzekli towarzysze z Koła „Zielonka” — powiat Brzeg, wybierając się na wycieczkę do Kola przy fa- bryce papieru.

P. K. OM TUR ŚRODA narzeka, że ma „Ma- lo - szyn” (Kolo w powiecie Środa).

KOŁO OM TUR przy fabryce fortepianów zostało zajęte przez Kolo przy Państwowej Urzędzie Interwencji. Powstał zatarg, w którym musieli interweniować Kolo Milicji Obywa- telskiej. Spór został zażegnany przez Kolo przy Zarządzie Miejskim w Lubinie. Dla Urzę- du Ziemskiego była to „Złota Woda” (Kolo OM TUR w powiecie Lubin).

LUBAN POSIADA KOŁO OM TUR: Olszy- ny i Leśna, gdzie podobno jest dużo „So- kolów”.

TOW. DENTYSTA „NIEDZWIĘDZ” (Kolo w Ząbkowicach) został wysłany przez W. K. OM TUR do Ząbkowic.

MICHAŁ(KÓW) z NAMYSŁOWA namysła się, czy nie lepiej było by przenieść się do Dę- browy (Kolo w Namysłowie). W Dębrowie miałby pod ręką wyborowe „Strzelce”, przy pomocy których mógłby ostrzelać W. K.

„ŚLAWA” — POLKOWICE w powiecie Głogów jest wielką kłótnią „Archimedesa” z Odeonem Żelazna i Metali, wyprodukowa- ny w Fabryce Obrabiarek we Wrocławiu. Jeśli chodzi o „Archimedesa”, Kolo OM TUR przy Zakładzie Czyszczenia Minsta podjęło się „Spolem” zbudoować „Parkiet” w „Dzielnicy Odry”, na którym stano pomnik, Szkoła Pro- myślowa P. F. W. i ORMO zadeklarowały swo- ją pomoc przy pracy.

Zaczepki

TOW. CYGAN z P. K. OM TUR — Wd- brzych na odprawie w Koszęcinie otrzymał dy- plom w uznaniu zasług położonych w pracy dla Organizacji. Ktoś złożył miś się wyrazić na ten temat:

„Cygan nie sieje, cygan nie orze”... a zbiera dyplomy.

TOW. NADOLSKI Julian — P. K. Oleśnica przysłał następujący apel do towarzyszy, z pro- bą o zamieszczenie na łamach naszego dod- atku:

„Jeżeli Wam się dzieje krzywda — przyjdź- cie do mnie, jeżeli nie macie pieniędzy przyjdźcie do mnie”.

Spelniając prośbę tow. Nadolskiego zamie- szczamy powyższy apel z odrobiną prośbą, by zechciał uprzejmie usunąć kłopoty materialne towarzyszy z Redakcji, którym dzieje się krzywda. Czekamy na forę.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY u ostatniej chwili, wszyscy towarzysze z W. K. z „niezłado- mych” przyczyn wyjechali do Oleśnicy...

TOW. ZALECHO — ZNMS na ostatnim po- siedzeniu Komisji Porozumiewawczej zaletcia zabieramy, by kupili sobie segarki, celem u- niknięcia na przyszłość spóźnień na zebrania.

Ogłoszenia drobne

POSZUKUJĘ POKOJU z częstotnym utrzy- maniem przy młodej pani. Zgłoszenia: Kierow- nik Wydziału Propagandy W. K.

ZDEMORALIZOWANY, ZDEMORALIZO- WANY szofer poszukuje samochodu z demoli- tu typu „Gaz” mocy nie mniejszej jak 45%. Zgłoszenia pod Nr. 186.

UNIWAŻANAM ZNALEZIONE DOKU- MENTY: legitymację urodzenia, metrykę zgo- nu, świadectwo anormalne na nazwisko Nie- szczesny Zenon.

Jedziemy na odprawę do Koszęcina

Pociąg pośpieszny Wrocław-Katowice miją z całym hukiem swych rozpo- dnych kół śląc za stacją. Za szarymi wagonami cienia noc. Tylko od czasu do czasu migają światła małych stacji, a snopy iskier z kamienia porowato- wloka się świetlną wstęgą za uciekającym, w dal pociągami. Jedziemy na odprawę absolwentów Szkoły Centralnej OM TUR do Koszęcina. W przedziale oprócz nas OM TUR-owców siedzą jeszcze jacyś dwaj zafaty panowie (zapewne z jed- nego ze Zjednoczeń Górno Śląskich).

Stefek nuci pod nosem jakąś straszna piosenkę o tragicznym miłości. Ale siedzi- jąc na spłikach i ciągle powtarza: „jak- zesz się ciebie, że wreszcie zobaczę tych wszystkich, z którymi tyle przeżyło się na kursie”. Mnie osobiste ogarnął sen- tyment. Popadam w jakiś dziwny na- strój i męczę, którąś tam z kolei sen- tymentalną piosenkę. Mijamy Oleśnicę. Tow. Ala inną pochurny nastroj za- czynając śpiewać „Marsz Mokotowa”. Podchwyciona przez nas piosenka plynie w śnieżną dal. Staram się przylgnąć innych towarzyszy swym głosem, bo w piosence jest o Warszawie Mokotowie, Alajach... I tak się zaczęło. Od tej chwili śpiewaliśmy bez przerwy coraz to coś nowego, coraz mocniej, aż trzeba było skwapliwie korzystać z butelki „Malaga” ofiarowanej przez towarzysza „X”, aby przepłukać gardło i pozbyć się

nieprzyjemnej chrypki. Nie zdążyliśmy wyzerpać naszego repertuaru, gdy po- ciąg ciężko dysząc i plując obficie wy- mrucając parą wyczołży się ciężko na dwor- ze w Katowicach.

Po przespaniu kilku godzin w hotelu, jedziemy do Lublicy i tu czeka nas miła niespodzianka. Na dworcu biorą nas pod opiekę towarzysze OM TUR-owcy z miejscowego komitetu OM TUR i prowa- dzą do siebie, gdzie podejmuje nas her- batka. Tow. Chrust, inicjator przyjęcia, wygląda trochę blade, ale to już trzecia nieprzespana noc na posterunku, w Ko- mitecie, gdzie rzeczywiście są staro- polskie gościnności, przyjmie nas i za- chęca do jedzenia. Rozmawiamy o pra- cy organizacyjnej i dotychczasowych osiągnięciach. Miłą pogawędkę kończy- my, udając się wraz z miejscowymi to- warzyszami na dworzec, skąd wyrusza- my już do ostatecznego celu podróży — Koszęcina. Spotykamy towarzyszy z Ka- towic, Poznania i Wałbrzysza. Serdecz- nie się witamy i w miłym nastroju spo- dzamy ostatni etap naszej podróży. Wjeżdżamy na dworzec. Szeroka, śnie- żna droga wijąca się w góry idziemy, śpiewając piosenki żołnierskie. Spoty- kamy po drodze inne grupy towarzyszy i towarzyszy i wspólnie z nimi, śpiewa- jąc zbliżamy się do Ośrodka. Nasz jest bardzo serdeczny, czujemy się wszyscy naprawdę jedna, wielka,

OM TUR-owa rodzina. Wreszcie zatrzy- muje nas ładny szyl: „Ośrodek Szkole- niowy OM TUR w Koszęcinie”, a dalej „Majątek OM TUR — Koszęcin”.

Po zameldowaniu się w sekretariacie (czynny całą noc) zostajemy odprowa- dzeni na kwatery przez miłych, usług- nych, miejscowych towarzyszy, którzy objaśniają po drodze: — tu łazienka, tu świetlica, tam biblioteka, tu sala obrad, tu sala jadalna. Po zrzuconiu ciężkich pal i zapoznaniu się z pokojem, który zajmujemy w trójkę, tow. przewodni- czący, Stefek i ja, myjemy się, a po tym udajemy się na kolację.

Spotykamy po drodze swoich przyjaciół tow. tow. z Białogostem, Rzeszowa, Ka- towic. Jesteśmy zadowoleni. Mówimy dużo o podróży, o pracy na swych tera- nach i jutrzejszej odprawie. Po kolacji zapoznajemy teren i stwierdzamy, że jest tu naprawdę pięknie. Duży zamek, da- lej park, oranżeria, zbrojownia i wysoka baszta, — pachnąc, trochę przeszlizgła. Wewnątrz Ośrodka piękne sale, dwa- ny, dużo światła, obrządy i kwiaty. Tymi ostatnimi byłem najbardziej zachwyco- ny, a tow. Ala popeniła nawet prze- śpięstwo, zabierając na pamięć pięk- ny, pasowy goździk. Wracamy do swoich pokoi. Jeszcze jeden uścisk dno- i do jutra” a po tym „Wolność i spać. Janusz Boberski

„Zagadnienie niemieckie po drugiej wojnie światowej”

Odczyt prof. Uniw. Jag. dr Mysłakowskiego w Jeleniej Górze

JELEŃSKA GÓRA. Staraniem ruchliwego Klubu Literackiego w Jeleniej Górze odbył się ciekawy odczyt. Prelegentem był profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Zygmunt Mysłakowski. Mówił on na temat: „Zagadnienie niemieckie po drugiej wojnie światowej”. Temat był niezwykle ciekawy i aktualny i szkoda, że odczyt wzbudził zbyt mało zainteresowanie.

Prof. Mysłakowski w swoim wspaniałym odczytaniu referencje nie poruszał rzeczy znanych i wielokrotnie omawianych, a do zagadnienia niemieckiego podszedł trochę od strony naukowej i rozumowej, podając jednak treść w bardzo przystępnej formie.

Oto kilka myśli z wygłoszonego odczytu. „Wiara w stałość charakteru narodowego — mówił — nie jest słuszną, gdyż charakter ten ulega nieraz wielkim przemianom. Najlepszym tego przykładem jest Szwecja, która niegdyś była krajem wojowniczym i zabójczym, która kilkakrotnie napadła na nasze ziemie, a dziś jest krajem spokojnym, niezwykle kulturalnym i z nami w najlepszych stosunkach pozostającą...”

„O poszczególnych narodach urobiliśmy sobie zdania i opinie i twierdzimy, że np.: Anglik jest sztywny i spokojny, Francuz uprzejmy, Hiszpan wojowniczy, Niemiec drażliwy, a Polak lekkomyślny. Opinie te często nie są zgodne z prawdą. Każdy naród składa się z kilku warstw, często nie mających z sobą nic wspólnego z charakterem. Opinie nasze są prawie zawsze skutkiem obserwacji jednej z tych warstw...”

„Niemiecki typ drażliwości i zabójczy powstał b. dawno, w okresie konfliktów niemieccyżnych ze słowiańszczyzną. Celem Niemców było zniszczenie Słowian zachodnich, następnie zniszczenie Polski i krajów na wschód od niej położonych i zatrzymanie się dopiero na Woldzie.

W końcu po zniszczeniu zachodnich Slo-

wian Niemcy doszli do granic Polski. Walka nasza z nimi trwała tysiąc lat i obecnie wielokrotnie na nasze dawne ziemie zachodnie Bolesławów. Najbardziej tragicznym wydarzeniem sprzed kilkuset lat była dla nas utrata Prus Wschodnich. Obecnie Niemcy paraciele majątków, zamiast kraj przemyślny na rolniczy, zamiast przemysłowicz, upolniedzieli przemysłowiczami, a rolnictwo przemysłowiczami.

„Pierwszą wojnę światową wywołał Wilhelm, który był wspomaganym przez sojuszników niemieckiego przemysłu i ziemiaństwa. Drugą wojnę światową wywołał Hitler, który zmobilizował drobniomieszczaństwo...”

„Aby Niemców zamienić w lepszych ludzi trzeba ich zdominować i zredukować, ale nie półkrokiem jak to się obecnie robi w strefach zachodnich. Trzeba: zniszczyć podstawy gospodarki Niemiec przez parcelację majątków, zamienić kraj przemysłowy na rolniczy, zmniejszyć uładować rodowód Zsigmunda Rühry, oddać Polskę Górny i Dolny Śląsk i nad Niemcami sprawować długoczną okupację i kontrolę.

Jz.

Naczelny dyrektor zżodziejem mienia państwowego

KAMIEŃNA GÓRA. W połowie marca stał przed sądem naczelny dyrektor Państwowego Zakładu Lnu „Mewa” w Kamieńcu Górnym, Anatol Jampolski. Akt oskarżenia zawierał, że załaził ukryty w przedziałach magazynu i że na szkodę Skarbu Państwa częściowo sprzedał: 25. VII. 46 r. różnych płócien za sumę zł. 218.373, 10. IX. 46 r. za sumę zł. 184.640, 1. II. XI. 46 r. płótna i materiały za sumę zł. 393.126. Z ostatniej transakcji dał kier. sekcjiemu zł. 25.000.

Nabywcą towarów „Państwowej Przedziału

Armia Czerwona przekazuje małą rolę

W najbliższych tygodniach zostaną przekazane Zarządowi Państwowym Nieuchomości Ziemiach we Wrocławiu i Cieplicach około 100 gospodarstw rolnych na terenie Dolnego Śląska przez Armię Czerwoną.

Lnu „Mewa” była Spółdzielnia Handlowa „Pionier” w Walbrzychu.

Akt oskarżenia przeciwko kierownikowi „Pioniera”, Henrykowi Inibowski i kierownikowi socjalnemu „Mewy”, Stefanowi Szczepańskiemu sporządzone będzie oddzielnie. Na razie obaj powołani są jako świadkowie w sprawie przeciwko Jampolskiemu.

Dzieci nie mogą być głodne

Owocna akcja polskiej YMCA w Jeleniej Górze

JELEŃSKA GÓRA. — Jak już pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Naprzodu Dolnośląskiego” Miejski Komitet Akcji Pomocy Żimowej w Jeleniej Górze zabrał się od początku swego istnienia energicznie do dzieła i dziś już, po 4-ch tygodniach pracy poszczególnych, może pokazać wyniki.

W akcji pomocy zimowej Miejskiemu Komitetowi ogromnie pomógł jest niezwykle duży wkład materialny polskiej Y. M. C. A., która wzięła na siebie prawie całą ciężar dożywiania dzieci z dwóch szkół powszechnych, a mianowicie Szkoły Nr 1 i Nr 2. Ognisko polskiej Y. M. C. A. w Jeleniej Górze urządziło u siebie stołówkę, z której w obecnym czasie korzysta około 100 dzieci.

W SALI JADALNEJ

Wchodząc do sali jadalnej, sala ta jest dość duża i wydaje się, że jest jak by była nowo zbudowana. Zapewnia dyrektor Ogniska p. Baran wyjaśnia, że zrealizacja przed kilku tygodniami w tym właśnie miejscu urządzona była garaż, obecnie przebudowane na stołówkę.

Na sali kilka stołów, a wokół nich krzesła, na których w tej chwili siedzi około dwadzieścia dzieci. Po odrośnięciu obecności ich na liście dzieci otrzymują po filiżance kakao i po dwie bułki. Bułki są smarowane na zmianę masłem i marmoladą. Okazuje się jednak, że dzieci wola marmoladę, bo jest bardzo słodka. Kakao wydaje się bez ograniczenia i dlatego dzieci piją najczęściej po dwie, trzy filiżanki.

SZKODA...

Podchodząc do kilku stołów i pytając poszczególnych dzieci jak im takie śniadanie smakuje. Wszystkie bez wyjątku stwierdzają, że śniadania są dobre.

INIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradzione dokumenty: kartę, oraz pokwitowanie na wpłacenie Daniny Narodowej na nazwisko Woronko Aleksander, zamieszkały Ślęczany, pow. Sołk. (714)

Unieważniam skradzione: zaświadczenie o bywaleństwie polskiego, metrykę urodzenia, kartę pracy, na nazwisko Jajko Jan, zam. Twarda Góra. (712)

Unieważniam skradziony dowód osobisty wydany w Ostrowsku pow. Kępno na nazwisko, Dobrzycka Alicja. (711)

Unieważniam zgubioną legitymację Bratniej Pomocy Studentów, Stefanowicz Jan. (710)

Unieważniam skradzione mi we Wrocławiu dnia 25. 2. 1947 r. następujące dokumenty: Odcinek zeznawania w Górze Śląskiej, dokument ślubu, karta prezydenta wydana w Rawiczu, czeladnicze świadectwo plekarskie, upoważnienie do działania i organizowania zebrań z Stronnictwa Ludowego, zaświadczenie złożeń egzaminu traktorystów, maszynistów i ślusarzy na nazwisko: Nowicki Stanisław ur. 1. 4. 1915 r. w Swoch pow. Rawicz, zamieszkały w Górze Śląskiej ul. Prez. Bieruta Nr 1. (708)

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną wydaną przez RKK Kraków na nazwisko: Górecki Edward. (706)

Unieważniam orzeczenie odszkodowania wydane przez Województwo Odzież PURL we Wrocławiu z dnia 22. marca 1946 r. zarejestrowane Nr 721 na nazwisko Domański Ignacy, syn Jakuba i Józefy. (705)

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną wystawioną przez RKK Ostrowie na nazwisko, Szymczak Leon. (704)

Dlaczego utrudnia się młodzieży korzystania ze świetlic fabrycznych

JELEŃSKA GÓRA. W czasie konkursu spółdzielczości światłoczystości okazało się, że niekiedy świetlice nie tylko nie mają zapewnionej opieki w zakładach pracy, ale często

utrudnia się ich pracę. W takim przypadku położeniu znajdują się prawie wszystkie świetlice przy zakładach, które należą do Zjednoczenia Chemicznego.

Tak dalej nie może być. Młodzież pracująca ma prawo swobodnego korzystania ze świetlicy i o tym wszyscy powinni pamiętać.

Apelujemy do poszczególnych dyrekcji i rad zakładowych należących do Związku Chemicznego o zmianę stanowiska i o bardziej przychylnie ustosunkowanie się do wszystkich członków świetlic, zanim nie zostaną zastąpione inne środki i sprawa nie będzie rozstrzygnięta w sposób zasadniczy zarządzeniami oddzielnymi. Jz.

Domy wypoczynkowe ZNMS będą gościć studentów ugoszówian-kich

KŁODZKO. Główny ośrodek Związku Socjalistycznej młodzieży obozów wypoczynkowych dla młodzieży nieorganizowanej z warszawskiej Głównej Szkoły Handlowej.

Obecnie Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej urządza obozów wypoczynkowych dla młodzieży nieorganizowanej z warszawskiej Głównej Szkoły Handlowej.

W lecie rb. do domu wypoczynkowego w Łądku — Zdroju przybędą studenci jugosłowiańscy, celem zapoznania się z życiem i pracą studentów polskich, zrzeszonych w ZNMS.

Rozkaz a'armowy

Komendy Chorągwi Harcerzy

Rozkazuję wszystkim Hufcom i Drużynom na terenie Chorągwi przygotować aktualne plany alarmowe na cały czas trwania akcji przeciwpowodziowej. Należy na terenach zagrożonych powodzią wejść natychmiast w kontakt z miejscowymi Komitetami Przeciwpowodziowymi i w miarę siły i możliwości służyć pomocą w myśli wskazania naszego Przewodniczącego: „Harcerz niesie pomoc bliźnim”.

i że każde z nich najada się do syta. Zresztą oznajmiane buzie świadczą o tym najlepiej.

Jestem przekonany, że dzieci miałyby słuszną — śniadaniem jest wspaniałe. Szkoda, że nie będziemy mogli częściej przychodzić do Y. M. C. A. i próbować czy śniadanie jest dobre...

Dzieci wcześniej poznały się na wartościach otrzymywanych tu bułek i kakao i codziennie przychodzić ich coraz więcej. W niedzielę polska Y. M. C. A. również nie świętuje i jak każdego dnia wydaje śniadania. Dzieci w jadalni czują się dobrze i swobodnie do czasu przyśpieszenia się b. miło i serdecznie ustosunkowanie się do nich całego personelu polskiej Y. M. C. A. z dyrektorem p. Baranem i p. Drabikiem na czele.

KILKA LICZB

Aby umysłować sobie cały ten ogromny wkład Y. M. C. A. w akcję dożywiania biednych dzieci, musimy sięgnąć do cyfr. A więc na to dożywianie

do końca marca br. przeznaczono zostało: 600 kg mąki pszennej, 35 kg kakao, 120 kg cukru, 500 puszek (po 1/2 kg) mleka skondensowanego amerykańskiego, 30 puszek (po 2 1/2 kg) mleka w proszku i 600 puszek (po 1/2 kg) jarzyn. Z jarzyn tych gotowane będą treściwe zupy, które dzieci otrzymywać będą raz w tygodniu zamiast kakao.

Przytoczone wyżej ilości kg poszczególnych produktów przeznaczonych na dożywianie nie są ostateczne. Dziś otrzymujemy śniadania 100 dzieci, ale zgłasza się ich co i więcej więcej. Dyrekcja Ogniska polskiej Y. M. C. A. w Jeleniej Górze stoi na stanowisku, że trzeba rozszerzyć tę akcję i powiększyć ilość posiłków. Dyrekcja zapewnia nas, że starając się będzie u swoich władz o nowe przydziały i ma nadzieję je otrzymać.

Wyrażając pełne uznanie dla pracy polskiej Y. M. C. A., należy życzyć dobrego powodzenia w tej akcji dożywiania biednych dzieci, bo wiele ich jeszcze jest takich, którzy tej pomocy potrzebują. Z. Jar.

Obwieszczenie

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że w myśl § 9. i Rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 1. XII. 1946 (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 27 z r. 1947) do art. 59 dekretu o postępowaniu podatkowym (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz. 174 z r. 1946), do składania zeznań podatkowych o osiągniętych w ubiegłym roku podatkowym dochodach (poniesionej stracie) są obowiązane następujące grupy podatników:

- a) osoby fizyczne (także spadki nieobjęte), które — w ubiegłym roku podatkowym miały obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych, ksiąg uproszczonych lub podatkowych,
- b) osoby fizyczne (także spadki nieobjęte), nie wymienione pod pkt. a), jeżeli w ubiegłym roku podatkowym osiągnęły dochód, przekraczający kwotę wolną od opodatkowania,
- c) osoby prawne,
- d) przedsiębiorstwa państwowe i samorządowe, niezależnie od tego, czy mają odrębną osobowość prawną, oraz przedsiębiorstwa i majątki, pozostające pod zarządem państwowym lub związków samorządu terytorialnego,
- 2) do składania zeznań podatkowych o obrocie osiągniętych w ubiegłym roku podatkowym, obowiązani są wszyscy podatnicy podatku obrotowego z wyjątkiem opłacających podatek obrotowy w formie ryczałtu,
- 3) Wymienione w ust. 1 i 2 grupy podatników mają obowiązek składania zeznań podatkowych o osiągniętych w ubiegłym roku podatkowym dochodach (poniesionej stracie) o obrocie właściwej miejscowej władzy podatkowej pierwszej instancji w terminie o ile chodzi o osoby fizyczne (także spadki nieobjęte) — do końca miesiąca lutego, o ile chodzi o pozostałych podatników — do końca miesiąca kwietnia roku bezpośrednio następującego.

Izba Skarbowa na podstawie uprawnień przewidzianych w § 8 powołanego rozporządzenia Ministerstwa Skarbu odczytuje w roku bieżącym termin do składania zeznań o dochodach i obrocie za rok 1946 przez osoby fizyczne (spadki nie objęte) do końca miesiąca marca br.

Podając powyższe do wiadomości, Izba Skarbowa wzywa zainteresowanych podatników do ścisłego przestrzegania ustalonych terminów do składania zeznań podatkowych.

Za Kierownika Izby Skarbowej
Mgr I. Doblerzewski
Naczelnik Wydziału II

(702)

Przetarg na dzierżawę

Zarząd Miejski w Ślawie Śl. ogłasza przetarg na dzierżawę:

1. restauracji nad jeziorem i plażą w Ślawie Śl.
2. restauracji i hotelu w rynku w Ślawie Śl.

Obiekty powyższe wydzierżawiane będą na okres pięciu lat.

Oferty składać należy w biurze Zarządu Miejskiego w Ślawie Śl. do dnia 25. marca 1947 r. w kopertach zalakowanych.

Oferenci winni wpłacić do kasy Zarządu Miejskiego w Ślawie Śl. 10 % oferowanej sumy tytułem wadium ad 1. najmniej 20 000 zł. ad 2. — 60 000 zł. Oferenci muszą posiadać uprawniające zawodowe (branżowe).

Komisjone otwarcie ofert nastąpi 31. III. 1947 r.

Zarząd Miejski w Ślawie Śl. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferowanej sumy, jak również możliwość przeprowadzenia dodatkowego przetargu ustnego.

O bliższe informacje zwracać się należy pisemnie do biura Zarządu Miejskiego w Ślawie Śl. (wojew. wrocławski).

Zarząd Miejski
Burmistrz (—) Józef Hejduk

(671)

SPORT

Mistrzostwa bokserskie seniorów

Symonowicz wyeliminowany

Spruś — Zapłon; Michalak I — Górnicki; Faska — Pafawag zakwalifikowali się do dalszych walk. Symonowicz wyeliminowany.

Mistrzowskie tytuły „Pierwszego Kroku Bokserskiego” zdobyli: waga papierowa — Brodzki (Gw.); waga musza — Kurowski II (IKS); waga kogucia — Kurowski I (IKS); waga piórkowa — Kuźma (Odra); waga lekka — Szczepan (Płw.); waga półśrednia — vacat; waga średnia — Domański (Odra); waga półciężka — Czarnecki (Odra); waga ciężka — vacat.

Indywidualne mistrzostwa Dolnośląskiego OZB zgromadziły na starcie 42 zawodników Okręgu. Z klubów zamiejscowych startują

się zwycięstwem Sprusia, który więcej atakował.

W drugiej parze walki koguciej Michalak (Górniki) pokonał na punkty Sroczyskiego (Burza). Walka była prowadzona przy ciągłej wymianie ciosów. O wyniku zdecydowała trzecia runda, w której pięściarz walbrzyski był lepszy.

Sensacją wieczoru była porażka Symonowicza (IKS) w walce z Faską (Płw.). Walka odbywała się pod czas ciągłego dopingu publiczności i była bardzo ciekawa. Zwycięstwo Faski było zasłużone, któremu udało się umieścić w korpus Symonowicza, dużo soczystych ciosów. Inna sprawa, że Symonowicz jest niewątpliwie pięściarzem lepszym i byskotliwym. W walce z Faską pozwolił on przeciwnikowi narzucić jego sposób walki, co było powodem porażki.

Walki w ringu prowadził sprawnie Międzianowski. W chwili zamykania numeru walki trwały. m. d.

PAŃSTWOWA FABRYKA MYDŁA I GLICERYNY

we Wrocławiu, ul. Krakowska 112/116, tel. 515

ogłasza

Przetarg nieograniczony na:

1. przebudowę fabrycznej rozdzielczej, sieci elektrycznej;
2. remont fabrycznych wind elektrycznych.

Podkladki ofertowe otrzymać można w biurze technicznym fabryki. Dla firm w innych miastach wysyła się podkladki ofertowe na żądanie pocztą.

Termin otwarcia ofert 25. marca 1947 roku godz. 12-ia. (713)

Oczyszczenia drobne

HANDLOWE

KUPUJĘ surowce, przyrządy i maszyny do wyrobów FARMACYTYCZNYCH. Adres: Sochajski, Wrocław Stalina 52, sklep. (703)

Piekarnie, restauracje, poporządce kstego-wolę uproszczoną (fajlow). Adres: Grzanka Henryk, Wrocław, ul. Andrzeja Polibnie (Spółno). (709)

Wieżnice pióra, ołówki automatyczne. Specjalność „Pelikany”, fachowa naprawa — Wroniecki, ul. Traugutta 69 i p., Tramwajem 5. (388)

ZGUBIONO

Zagubiono kartę ewakuacyjną, metrykę ślubu na nazwisko Łakomska Maria, Wrocław, Żarnów Nr. 529. (707)

OGŁASZAJCIE SIĘ

W

„NAPRZODZIE DOLNOŚLĄSKIM”

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł, reklamowe 25 zł. W tekście 40 zł. (tłustym drukiem 100% drożej). Wnawerach światłoczystych 25% (dort). Przy wielokrotnych ogłoszeniach — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Zastrzeżone miejsca 50% drożej. Odbiór w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” we Wrocławiu ul. Wierzbowa 30.

Redaktor mgr Bronisław Winnicki

Wczoraj skazańcy, więźniowie — dzisiaj wolni!

Dzięki dobrodziejstwu amnestii stu więźniów dziennie opuszcza więzienie wrocławskie

— Czy komendant więzienia? — Tu „Naprzód Dolnośląski”. Chcemy być świadkami opuszczania więzienia przez 100 więźniów zwolnionych na podstawie amnestii.

— Proszę przejechać natychmiast. Znajdujemy się obecnie w największym nasileniu tej akcji.

Krótką jazdą samochodem do więzienia na ul. Kłęczkowską. Jesteśmy na miejscu.

Z BULKĄ W REKU

Kiedy przekraczamy bramę niegroźnego dziś więzienia, z przeciwnej strony wychodzi grupa kilku młodych mężczyzn. Twarze zadowolone, oczy niemal — że śmieją się. Pod pachą jakieś zawiniątko, w ręku długi, biały puszny chleb. Dwóch z nich sądzi chleb z apetytem.

To jedna z grup na progu wolności, za chwilę będą już poza bramą więzienia.

Przez szeroki bram i podwórek dostajemy się do właściwego budynku. W jednym z małych pokoiów urzęduje Komisja Społeczna.

„TAK PRZECIEŻ NIE MOŻE WYJŚĆ...”

Jesteśmy świadkami następującej rozmowy:

— Wierzę panu, że skierowanie na Wrocław jest wolne miejsce służące, odpowiada pan! Dobrze, następnym.

— Przepraszam — przerwa delegata Polskiego Czerwonego Krzyża, jeden z członków komisji. Przecież pan nie może wyjść na miasto w takich podartych butach. Złóż się pan!... gdzie dostanie pan kartkę na nocleg, buty i dwie koce.

Następny z kolei to Stanisław Kalinowski, ur. 1. 4. 1924, z zawodu szofer. Otrzymał skierowanie do jednego z majątków na Dolnym Śląsku, gdzie wakała posada traktorzysty. Otrzymał 500 zł na drogę, sweter, rękawice, szalik i koc.

— Za co dostaję się pan do więzienia? — zapytujemy.

— Nieporozumienie — brzmí odpowiedź.

— Jechalem pociągiem. Podniosłem jedną z paczek, pytając — do kogo ona należy, a właściciel oskarżył mnie o usiłowanie kradzieży. Co gorsza, nie stawiał się na rozprawę i dlatego kilkakrotnie ja odraczano. Gdyby nie amnestia, nie wiadomo, jak długo bym niewinnie siedział.

„DARUJE SIĘ WAM RESZTĘ KARY”

Do pokoju Komisji Społecznej więźniowie wędrują po załatwieniu formalności w kancelarii i rozmowie z oficerem polityczno-wychowawczym, który poucza więźniów o przyczynie i celach amnestii.

— Daruję się wam resztę kary, żebyście wrócili do normalnego życia i pracy. Mam nadzieję, że nigdy już do więzienia nie traficie. Za chwilę odbierze się was, dostaniecie 500 zł na pierwsze koszty utrzymania, żebyście znowu czegoś nie ukradli.

Młody chłopak jest naprawdę wzruszony. Mamrocze coś pod nosem i przechodzi do sąsiedniego pokoju.

Dziś „Dzień Kobiet”

Dziś, 8 marca 1947 r., o godz. 14.30 w sali Teatru Miejskiego, odbędzie się uroczysta akademія poświęcona Międzynarodowemu Dniowi Kobiet. Po akademii — część artystyczna w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego.

Zarząd Wojew. Społ. Obyw. Ligi Kobiet zaprasza wszystkie kobiety Wrocławia!



KRONIKA m. Wrocławia

KURS PRZESZKOLENIOWY DLA NAZDORCÓW DRÓG I MOSTÓW

Celem rozszerzenia wiedzy fachowej personelu liniowego, pracującego przy budowie i konserwacji dróg, Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego zorganizował 6-cio tygodniowy kurs dokształcający dla nazdorców dróg i mostów.

Kurs rozpoczął się dn. 23 lutego br. we Wrocławiu w lokalu Wyż. Kom. Kosztów nauki oraz mieszkaniec polski, a z kredytu Min. Kom. Na kurs przybyło 32 nazdorców dróg i mostów ze wszystkich powiatów woj. wrocławskiego. Kurs zakończył będzie egzaminem i rozdaniem świadectw.

ZIAZD DZIAŁKOWCÓW

Okręgowy Związek Towarzystwa Ogrodów i Osiedli Działkowych we Wrocławiu zawiadamia, że na dzień 16 marca br. zwołuje doroczną Zjazd Delegatów Towarzystwa Ogrodów i Osiedli Działkowych Okręgu Wrocławskiego. Zjazd rozpocznie się o godz. 10:45 rano w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu, Plac Piaskowy.

WYBURZA SIĘ OBIEKTY GROZĄCE ZAWALENIEM

Dyrekcja Odbudowy m. Wrocławia rozpoczęła przez kilku dniami akcję wyburzania tych zniszczonych obiektów, które grożą zawaleniem. W pierwszym rzędzie zburzone zostaną ruiny położone koło większych skupisk ludzkich, to więc, które — przy ewentualnym wypadku — mogłyby stanowić większe niebezpieczeństwo, — na przykład, wysokie, wyraźnie grożące zawaleniem ściany zniszczonych domów, będące w sąsiedztwie domów zamieszkałych, dalej ruiny położone koło uczęszczanych ulic, przy przystankach tramwajowych itp.

Po otrzymaniu decyzji Komisji, następuje krótki rewizja: czy amnestiiowani nie usiłują nielegalnie wynieść czegoś z więzienia. Następnie potem przydzielają zapowiedzianej odzieży i żywności, ostatnią odprawia i jeszcze raz sprawdzenie personalii.

STO OSÓB DZIENNIE

Zamieniamy kilka słów z komendantem więzienia. Akcja zwalniania więźniów na podstawie amnestii rozpoczęła się przed trzema dniami. Codziennie opuszcza więzienie około 100 osób. Są to przeważnie więźniowie kryminalni, którym darowuje się resztę kary, względnie, którzy zostają zwolnieni jeszcze przed rozprawą, jeśli w wyniku jej groziła kara, która byłaby następnie na podstawie amnestii darowana.

Kilku zwolnionych już więźniów, tzw. politycznych, było skazańców za nielegalne

posiadanie broni. Inna kategoria „politycznych” będzie zwalniana w przyszłym tygodniu po otrzymaniu odpowiednich zezwoleń od właściwych urzędów.

Opuszczamy więzienie z nową grupą więźniów.

Na ulicy otacza nas od razu grupa ludzi, oczekujących na swoich najbliższych. Ktoś spotyka brata, który po niego przyjechał.

Padają pytania, nazwiska, krótkie odpowiedzi. Rodziny więźniów pytają zwolnionych, czy spotkali się z takim a takim w więzieniu, czy będzie zwolniony, kiedy?

Amnestia zwalnia tysiące osób, większość z nich — przypadkowych przestępców — ratuje od więzienia na zawsze z drogi prawa. Amnestia przynosi społeczeństwu tysiące młodych istnień ludzkich.

S. T.

RTPD apeluje do młodzieży

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci wysłał w roku bieżącym na kolonie letnie 50 tysięcy dzieci pracowników, przy tym dzieci najsłabszych fizycznie.

Dzieci te wymagają troskliwej, serdecznej opieki, o którą chcemy was — starsza młodzież — prosić. W tym celu organizujemy kurs dla wychowawców kolonijnych. Pragniemy, aby uczestnikami tego kursu była młodzież szkół średnich. Wiemy, że młodzież rozumie obecną sytuację dziecka i na pewno licznie zgłosi się na ten kurs, a po jego ukończeniu — do pracy na koloniach letnich RTPD.

Kurs dla pracowników kolonii letnich trwać będzie 3 miesiące: marzec, kwiecień i maj. Wykłady odbywać się będą 3 razy w tygodniu po 3 godziny.

Podania należy składać: Delegatura Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci — Dział Szkoleniowy — Wrocław, ul. Henryka Prawego 11.

Po ukończeniu kursu absolwenci będą zatrudnieni na koloniach letnich RTPD. Pracownicy otrzymują bezpłatny przejazd, mieszkanie, wyżywienie oraz wynagrodzenie pieniężne.

Ludzie „z tamtej strony”, dotychczasowi konspiratorzy

Amnestia pozwoliła im wyjść z podziemia

Już od pięciu dni trwa niemal bez przerwy procedura ujawniania się b. członków nielegalnych organizacji podziemnych: WIN, AK, ROAK, ZWZ itp. W ciągu tych pięciu dni przesunął się przez biura Komisji dla Ujawniania szeregi ludzi, reprezentujących różnorodne poziomy wykształcenia, różne zawody. Dla tych ludzi, którzy — po za nielegalną działalnością w organizacji — jawnie byli urzędnikami wszystkich kategorii, rzemieślnikami, Technikami itp. — ludźmi pracy. Błogosławieństwo amnestii wyraża się w usunięciu z ich życia gnębiącego koszmara odpowiedzialności prawnej.

Kapral podchorąży „Siwy”, b. członek i dowódca grupy dywersyjnej bandy WIN „Wujka”, jest z zawodu i z zamiłowania rolnikiem.

— Początkowo praca w organizacji pochłaniała mnie zupełnie — zwierza się nam „Siwy” w poczekalni Komisji. — Oczywiście był to nakaz z „góry”: pod groźbą na tymczasowe kary śmierci musieliśmy ja i mnie podobni wypełniać sumiennie powierzone nam obowiązki. Jednak prędko zdołaliśmy się zorientować, że jakakolwiek działalność, nie mówiąc już o tendencyjnej działalności organizacji, odbiegająca daleko

od właściwych moich zainteresowań, powoduje u mnie raczej niezadowolnienie.

W tym oświadczeniu kryje się cała tragedia młodego życia kap. podchor. „Siwego” i tylu jemu podobnych kolegów. Powodowani niechęcią, często wręcz ucieczką wstrętu do kradzieży, podstępnej działalności organizacji, uciekając z jej szeregów, kryją się pod przybranym nazwiskiem, z niestanną obawą o los swój i swoich najbliższych. Z jednej strony jest obawa przed władzami bezpieczeństwa, z drugiej — stokroć gorsza obawa przed zdradziecką kula jakiegoś fanatycznego spiskowca. Nie mało było w życiu konspiratora chwil koszmarnych, które nierzadko jeszcze będą się jawiły jako upióry przeszłości. Psychika ludzka nie wytrzymała ciągłej męki o dokonanych przestępstwach; widok milicjanta, reprezentującego władzę, kojarzył się zawsze ze strasznym mająkiem odpowiedzialności prawnej.

A dziś? Sześć kontrwywiadu organizacji WIN na okręg Pomorza „Złoty” składa przed chwilą swój podpis pod protokołem zeznań.

— Jest to dla mnie ostateczne uwolnienie się od obaw, dających miłe od dawna — wyjaśnia nam w prostych słowach oczyszczającą radość. — Mimo że do tej pory zajmowałem stanowisko administratora państwowego majątku Żuków, pow. Dzierżoniów, nie wiem właściwie jak wygląda życie normalnego człowieka. Mój stosunek do władz nadzędnych, mimo wykonywania swych służbowych powinności, był dotąd zawsze w kolizji z prawem i ustawodawstwem państwowym. Niemniejżeś ciekaw z mojej przeszłości mógł mnie wędzić za kraty więzienia, oddając mnie od normalnego społeczeństwa. Zresztą, gdyby nie ogłoszona amnestia, sam zgłosiłbym się do władz bezpieczeństwa. Nerwy już nie wytrzymały.

Tak samą wspomnienia, przeprośone gorącą straszną pomyłką ludzi, którzy — zabłuznieni tendencją propagandą kół fałszywych, omiarni wzięli złotego ciela — rzucili się w wir nielegalnej pracy organizacyjnej, którzy mordowali swych współpracowników, tłumacząc się przed sumieniem

KLIN kłinem

Pani Lali list do redakcji

Szanowna i Kochana Redakcjo!

Dziękuję za tyle troskliwości i uwagi, jaką gazeta poświęca mojej skromnej osobie. (Pouczam o sobie „skromną”, chociaż p. Kuciłkowska, niby moja gospodyni, to mi co dzień powtarza — „ach, jaka pani, panno Lali, nie skromna!” — Ale ja naprawdę nie wiem, o co jej właściwie chodzi).

A już najwięcej cieszę się z ostatniego „klinu”, gdzie mnie Redakcja nazwała polityczką. Bo ja naprawdę zajmuję się polityką, a nie ciągle tylko samymi fu-badzi, jak pewno myśli ten cały pan Wiczo (już z nim, proszę Szanownej Redakcji, zerwalam).

Widzę też, że Redakcja ceni sobie moje zdanie i liczy się z moimi zapamiętaniami, dlatego poruszać w liście kilka problemów z terenu naszego kochanego miasta Wrocławia. (Bo ja już polubiłam Wrocław, naprawdę, od czasu jak tak pięknie mi o Wrocławiu opowiada pan Zbysio — poznałam go trzy dni temu, po prostu czarującą!) Wiele te problemy miejskie to najważniejsze, według mojego skromnego zdania, są: woda, elektryka, tramwaje i jeszcze raz elektryka — ta na ulicach, której nie ma.

Czytam ja przeróżne gazety, które w tym naszym Wrocławiu wychodzą i widzę, że chociaż już ludzie sobie nad tymi rzeczami głowę łamią, to jednak niczego mądrego jeszcze nie wymyśliли.

Oni swoje, a tamci znowu swoje. —

Panowie redaktorzy piszą, że powinni być tak a tak, a tymczasem wody jak nie było tak nie ma, elektryki również, a tramwaje chodzą tylko wtedy, kiedy im się w remizach już całkiem uprzykrzy stać.

A ja w długie pisanie bawić się nie będę, tylko tak od razu, szast — prostą powiem krótko, wyraźnie i dokładnie.

— Do elektrowni: każdy skrzeczy o swoje rzeczy, a elektrownia nie potrafi wygnać sobie tych kilku nie-mądrych tysięcy ton węgla!

— Do zakładów kanalizacyjnych: mrozu już nie ma, nie teraz nie zamraża — wszystko taje, niech więc też oddaje serce dyrektorów od kanalizacji i niech każą zalać wszystkie te rury, które w zimie wzięły i pękły. To nawet teraz wypada zrobić.

— Tramwaje: jak tak się będą długiej zachowywały, to te tramwajowe pudelka poprzeczamy na puszkę do szprotkę a załóżmy sobie solidne i gwarantowane tramwaje konne — i wtedy będziemy jeździć po mieście dwa razy szybciej!

— Jeszcze raz do elektrowni: niech przeczyta taki ładny wierszyk pana Adama Mickiewicza, gdzie tak idzie — „i przed narodem niosą oświaty kaganiec”. Po panowie u elektrowni to pewno tego wierszyka nie czytali, jeżeli nie chcą założyć nam kaganców, co oświeciliby by nam ulice.

Bardzo proszę Kochaną Redakcję o poruszenie tych problemów w gazecie.

Z poważaniem

LALA.

GDZIE spędzamy WIECZÓR?

TEATR

OPERA WROCŁAWSKA

Niedziela, dnia 9 bm. o godz. 18.30 opera „Tosca” Pucciniego.

KINA

„SLASK”, Ogrodowa 67 — film produkcji amerykańskiej „Gunga Din”.

„WARSZAWA”, Fredry 17 — film produkcji francuskiej „Powrót o świcie”.

„POLONIA”, Żeromskiego 53 — film produkcji polskiej „Złota maska”.

„TECZA”, Kościuszki 177 — film produkcji szwedzkiej „Elwira de Madigan”.

„PIONIER”, Stalina 71 — film produkcji angielskiej „Szary Lord”.

„FAMA”, Wywiłta film produkcji francuskiej pt. „Tyran”.

Początek seansów o godzinie 15, 17 i 19. W niedzielę i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

Amatorski Zespół Teatralny

członków Kolejowego Koła PPS Wrocław-Nadodrze

Dzięki staraniom i mozolnej pracy Kazimierza Rebilasa, młodego pracownika P.K.P., wychowanka Kursu Reżyserów Teatrów Ochotniczych, powstał w listopadzie 1946 r. Pierwszy Kolejowy Zespół Teatralny im. Ireny Solińskiej przy Kolejowym Kole PPS Wrocław-Nadodrze.

Młody ten zespół, rekrutujący się wyłącznie z pracowników kolejowych, pomimo tego, że istnieje zaledwie parę miesięcy, oraz, że boryka się z ciężkimi warunkami finansowymi, wystawił już szereg widowisk oraz opracował kilka inscenizacji, a to w związku: z otwarcieniem własnej świetlicy przy Kolejowym Kole PPS Wrocław-Nadodrze, dalej w 544 rocznicę powstania Polskiej Partii Socjalistycznej, oraz w okresie świątecznym. Według scenariusza, pod reżyserią i z dekoracjami młodego kierownika zespołu wystawił zespół w dniach 5 i 6 stycznia bież. roku misterium p.t. „Polska w Betlejem”.

zaś w dniu 29 stycznia b.r. wystawił dla dzieci Szkoły Powszechnej Nr 13 wspomniane misterium, przekazując całkowity dochód na pomoc naukową dla tejże szkoły.

Obecnie, członkowie zespołu, po ciężkiej nierz pracy, przychodzą na próby w godzinach wieczornych, by opanować staropolskie tańce ludowe.

Największą bolączką zespołu jest brak kostiumów i trudność ich wyposzczenia, jednakże kierownictwo nie szczędi trudu w zdobywaniu rekwizytów i kostiumów.

Radio - Wrocław

SOBOTA, 9 MARCA

6.50—6.57 Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pieśń relig. (lok.). 6.57 — 7.35 Program ogólnopolski. 7.35 — 7.40 Program na dzień bieżący (lok.). 7.40 — 9.55 Program ogólnopolski. 9.55 — 11.57 Przerwa.

11.57—14.00 Program ogólnopolski. 14.00—14.30 Muzyka z płyt (lok.). 14.30 — 14.35 Wiadomości i komunikaty wrocławskie (lok.). 14.35 — 16.00 Przerwa.

16.00—19.15 Program ogólnopolski. 19.15 —19.35 „Stuchamy Chopina”, wykonawcy: Piotr Łoboz (fortepian) i Paulina Ciemiecka (słowo wiązane) (lok.). 19.35—19.57 Audycja poświęcona Międzynarodowemu Dniowi Kobiet: a) Przemówienie, b) Część muzyczna. 19.57—23.30 Program ogólnopolski. 23.30 — 23.35 Lokalny program na jutro (lok.). 23.35 — 23.55 Koncert życzny (lok.). 23.55 — 24.01 Streszczenie ostatnich wiadomości dziennika wieczornego, sygnał czasu, hymn i koniec audycji (z W-wy).

24.01 — 2.00 Muzyka na zakończenie tygodnia (lok.).

Lampy nad bramami domów, czy lampy uliczne?

Rada Nadzorcza Zarządu Nieruchomości Miejskich wystąpiła na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego z projektem przeprowadzenia oświetlenia domów mieszkalnych z zewnątrz. Projekt w praktyce wyglądałby mniej więcej w ten sposób, że lampy wielowieżowe umieszczano byłaby nad bramą domu. Koszt instalacji tego rodzaju oświetlenia wynosiłby ok. 2.000 — 2.500 zł. od punktu świetlnego, z tym, że koszt ten zostałby rozłożony na poszczególne lokatorów kamienicy.

Domów zamieszkałych jest we Wrocławiu około 8.000. Koszt instalowania oświetlenia w sposób projektowany przez Zarząd Nieruchomości Miejskich wyniesie w przybliżeniu kwotę 24.000.000 zł.

— Za tę cenę można by zbudować ok. 1.500 punktów lamp ulicznych, co dałoby znaczne korzystniejsze rezultaty!

(s.)

Zebrań Tow. Literackiego

m. A. Mickiewicza

We wtorek 11 bm. odbędzie się w lokalu Instytutu Historii Literatury Polskiej, Szewska 48 — I-leże piątko, zebranie Towarzystwa Literackiego m. A. Mickiewicza, na którym prof. dr Władysław Czapliński wygłosi prelekcję p.t. „Albert Stanisław Radziwiłł, pamiętnikarz XVII wieku. Jego osoba i dzieło”. Goście mile widziani!

WYBURZENIE POWIERZLA DYREKCJA ODBUDOWY M. Wrocławia prywatnym firmom budowlanym.

W okresie obecnych rozrębów i deszczu, kiedy działanie wody osłabia spójność i tak już mocno nadwątlonych murów, akcja taka jest wprost niezbędna dla bezpieczeństwa publicznego.

Należy się spodziewać, że Wrocławską Dyrekcję Odbudowy akcja wyburzania obejmie wszystkie niebezpieczne obiekty. (p.)

PRZYDZIAŁ SZLIFIEREK STOŁOWYCH Z DOSTAW UNRRA

Izba Przemysłowo-Handlowa we Wrocławiu podaje do wiadomości, że posiada przydział szlifierek stołowych z dostaw UNRRA i wzywa do zgłaszania jak najspieszniej zapotrzebowania.

Zgłoszenia członków Zrzeszenia Przem. Metalowego przyjmują biuro Izby, Ogrodowa 102 — w godzinach rannych — do dnia 11 bm.

DODATKI WYRÓWNAWCZE DLA PRACOWNIKÓW WYDZ. TECH. Z. M.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego w dniu 11 bm. na wniosek inspektora miejskiego dr Lacha, zapadła uchwała, mocą której przyznano pracownikom technicznym Wydziału Technicznego Zarządu Miasta dodatki wyrównawcze oraz dodatki wyrównawcze do dodatków funkcyjnych, według tabeli Ministerstwa Skarbu z dn. 2.1.1947 r. w wysokości następującej: w grupie uposażeniowej VI — 4.620 zł. w następnych kolejnych grupach 3.700 zł., 2.950 zł., 2.200 zł., 1.620 zł., 1.400 zł. i w grupie XII — 1.280 zł.

Dodatek wyrównawczy funkcyjny przysługujący kierownikom Oddziału w wysokości 400 zł. miesięcznie, dodatki rodzinne 200 zł. na każdego członka rodziny.

Dodatek wyrównawczy dla droźników wynosi 900 zł. miesięcznie.